NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 170 (2711). Wilno. Piątek 30 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—36 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ŚWIĘTO MORZA

Wspaniała manifestacja przywiązania do morza.

Uroczystości w stolicy.

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejsze uroczystości Święta Morza w Warszawie rozpoczęły nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 10.30 w katedrze św. Jana celebrował uroczystą mszę świętą w asyście licznego duchowieństwa J. Em. ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, członkowie rządu, przedstawiciele władz, prezydjum Komitetu Święta Morza z gen. Orlicz-Dreszerem, delegacje oficerskie oraz delegacja oficerów marynarki wojennej z Gdyni.

O godz. 11 złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza delegacje Komitetu Święta Morza, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Związku Kolejowców oraz Młodzieży szkolnej.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych gen. Orlicz-Dreszer przyjął defiladę organizacyj, biorących udział w dzisiejszem święcie.

Po południu na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się zbiórka samochodów udekorowanych flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które następnie przejechały korowodem ulicami miasta.

W parkach Paderewskiego i Krasińskich odbyły się zabawy ludowe.

Uroczystości dzisiejsze zakończone zostały wielkiem widowiskiem na rynku starego miasta.

WARSZAWA, (Pat). Przed południem odbyła się na Zamku podniosła uroczystość związana ze Świętem Morza.

O godzinie 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w towarzystwie szefa gabinetu płk. Głogowskiego i szefa kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskiego, udał się do sali Canaletta. W sali dawnej sypialni królewskiej zainstalowano mikrofon radjowy, przed którym Pan Prezydent wygłosił przemówienie treści następującej:

Przemówienie Pana Prezydenta.

Niema sprawy, dla której serca polskie biłyby mocniej i zgodniej, niż dla sprawy morza, która stała się nieustanną troską rządu i przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa. Rzeczypospolita nasza, po kilku zaledwie latach pracy, może poszczycić się wzniesieniem Gdyni, rozwojem portu gdańskiego, budową kilku przystani rybackich w zatoce Puckiej i na pełnem morzu, zapoczątkowaniem floty handlowej polskiej i marynarki wojennej.

Ale najgorliwsze wysiłki rządu nie odniosłyby skutku, gdyby naród we wszystkich swoich warstwach nie miał dla nich zrozumienia i nie dawał im poparcia, zarówno bowiem do założenia i obsługi portów, jak i do uruchomienia okrętów potrzebne są nietylko wielkie fundusze, ale jeszcze bardziej potrzebni są ludzie chętni, wyszkoleni, obyci z morzem i jego technicznemi urządzeniami.

Z radością trzeba stwierdzić, że coraz więcej Polaków garnie się do służby w marynarce, interesuje się handlem zamorskim, waży się na szukanie pola do pracy, a nawet osiedla się na stałe w dalekich krainach i na obcych lądach. W ten sposób rozszerzamy granice naszego państwa, obnosimy banderę polską po świecie, przysparzamy Polsce bogactw i wzmagamy jej znaczenie. Zadomowieni, zasiedziali Polacy, którzy dzielnie pracowali na roli i bronili każdej piędzi swej ziemi, lecz niechętnie wyglądali poza opłotki ojczyzny, nabywają dzisiaj ducha podróżniczego, przedsiębiorczego. Przyczynia się do tego niemało uprawianie sportów wodnych i turystyki wodnej, do których tak żywo garnie się ostatnio młodzież.

Wiadomo, że najlepszymi marynarzami są mieszkańcy wybrzeży, ale wybrzeże morza polskiego jest szczupłe i nie jest w stanie zapewnić dostatecznego dopływu elementu ludzkiego do rozwijającej się marynarki handlowej i wojennej. Posiadamy za to liczne żaglowne rzeki i jeziora, na których równie dobrze można oswoić się z potężnym i wspaniałym żywiołem, jakim jest woda, aby przygotować się do pracy na morzu. Ten wielki korowód statków, łodzi, kajaków i żaglówek, który widziałem wczoraj na Wiśle, świadczy, że zrobiliśmy w tej dziedzinie wielkie postępy w ciągu kilkunastu ostatnich lat, że rozumiemy zadania, jakie nas czekają na morzu i że planowe i masowo sposobimy się do nich.

Dzisiejsza manifestacja, tak powszechna i zgodna, obejmująca nietylko wszystkie dzielnice Polski, wszystkie jej miasta, wsie i osiedla, ale sięgające także w najdalsze krańce świata, gdziekolwiek znajdzie się grupa naszych rodaków, a choćby losem rzucony Polak, stanowi nowy dowód przywiązania do morza.

Nasze myśli, dążenia i plany kierują się dziś ku Bałtykowi. Stamtąd czerpiemy siły i tam widzimy ostoję i gwarancję mocarstwowego rozwoju.

Linja naszego wybrzeża — to granica nasza z temi wszystkiemi państwami, z któremi nie mamy bezpośredniej granicy lądowej. Jest ona bramą otwartą na świat, bramą, dającą nam wolność utrzymania stosunków z kim chcemy, jest ona tym najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej, którego każdy Polak gotów jest zawsze bez wahania czujnie strzec i bronić nieugięcie. Jesteśmy i pozostaniemy na zawsze nad naszem polskiem morzem i będzie ono trwałym pomostem między Polską a światem.

Niech ta myśl, która przenika dzisiaj nas wszystkich w dniu Święta, ożywia też cały naród i w każdy dzień powszechni!

W tej samej sali Pan Prezydent przyjął delegację z Łódzkiego, na czele z pos. Fichną oraz przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Święta Morza z gen. Orlicz-Dreszerem. Poseł Fichna w imieniu delegacji łódzkiej wręczył p. Prezydentowi czek B. G. K. na 265 tysięcy zł., podnosząc iż fundusz ten, zebrany dzięki groszowym datkom społeczeństwa łódzkiego, wręcza Panu Prezydentowi jako dowód troski społeczeństwa o obronę morską państwa. Pan Prezydent podziękował za złożony dar, przekazując go Funduszowi Obrony Morskiej.

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę cała Polska obchodziła uroczyście Święto Morza. Wszędzie odbyły się nabożeństwa, pochody i akademje, na których uchwalono rezolucje, które następnie sztafetami lotniczemi, samochodowemi, motocyklowemi, rowerowemi i pieszemi przesyłane były do stolicy. Dotychczas nadeszło około 2 tysięcy rezolucyj z przeszło 800 miast, miasteczek, wsi i osiedli. Jest to niejako powszechny plebiscyt, w którym ludność całego kraju, bez różnicy wyznania i poglądów politycznych, stwierdza, że społeczeństwo polskie jest gotowe bronić w każdej chwili słusznych, nie do zakwestjonowania praw naszych do Bałtyku. Powszechna deklaracja gotowości narodu polskiego jest największym triumfem dzisiejszego święta.

Odjazd gen. Orlicz-Dreszera do Gdyni.

WARSZAWA, (Pat). O godzinie 13.30 odleciał samolotem do Gdyni na końcowe uroczystości Święta Morza prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer.

Wilno w dniu 29 czerwca.

Wczorajsze uroczystości przybrały charakter spontanicznej manifestacji, świadczącej wymownie o przywiązaniu całej ludności, bez różnicy wyznań i narodowości, do polskiego morza. Widzieliśmy wczoraj olbrzymie tłumy które na rzucony zew wzięły gremjalny udział we wszystkich fragmentach uroczystości, związanych ze „Świętem Morza". Zwracał uwagę liczny udział Żydów, reprezentowanych przez oddział skautów i wszystkie cechy rzemieślnicze.

Miasto już w przeddzień właściwych uroczystości przystroiło się odświętnie. Wszystkie domy udekorowano zielenią, flagami narodowemi, chorągwiami i nalepkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na autobusach i taksówkach przystrojonych w zieleń powiewały chorągiewki.

POBUDKA.

O godz. 8 z rana na ulicach rozlegly się dźwięki orkiestr, zwiastujących mieszkańcom, że Święto się rozpoczęło. Na ulicach od wczesnego rana ożywiony ruch. Tu i ówdzie maszerują oddziały wojskowe z transparentami, przeciągają organizacje i cechy, korporacje akademickie, Zw. Federacji b. wojskowych, śpiesząc na zbiórkę na plac Ratuszowy przed kościołem św. Kazimierza. Zapełniono go też szczelnie.

BIJĄ DZWONY.

Za chwilę ze wszystkich wieżyc kościelnych rozległ się potężny głos dzwonów. Biły bez przerwy przez kwadrans, potęgując uroczysty nastrój.

NABOŻEŃSTWA.

We wszystkich świątyniach wileńskich o godz. 10 rozpoczęły się uroczyste nabożeństwa. W kościele św. Kazimierza zgromadziły się władze na czele z p. wojewodą Jaszczołtem, wiceprezydentem Czyżem, starostą Kowalskim, sądownictwo, deleg. szkolnictwa, korporacje akademickie ze sztandarami oraz poczty sztandarowe wszystkich organizacyj zawodowych, ideowych, filantropijnych i religijnych.

Mszę św. celebruje ks. prałat Ciechoński, rektor Bazyliki Metropolitalnej. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Żebrowski. Pienia religijne bardzo ładnie wykonał chór św. Kazimierza.

Nabożeństwo dla wojska odprawione zostało w kościele garnizonowym św. Ignacego. Wzięły w niem udział poczty sztandarowe wszystkich pułków i oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego. Na nabożeństwie obecny był cały korpus oficerski z generalicją na czele.

Jednocześnie odbywały się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

POCHÓD PROPAGANDOWY.

Po nabożeństwie przed kościołem św. Kazimierza uformował się olbrzymi pochód propagandowy, który na czele z przedstawicielami władz i poprzedzany przez orkiestry ruszył w kierunku ul. Zamkowej, dążąc nad brzeg Wilji. O rozmiarach pochodu świadczy fakt, że kiedy czoło znajdowało się na ul. Zamkowej, tylne formacje opuszczały zaledwie plac przed kościelny. Zwracało uwagę mnóstwo transparentów nawołujących do obrony granic i podkreślających wagę i znaczenie morza dla Polski. Pochód skierował się ulicami Wielką, Zamkową, Magdaleny, przez plac Katedralny na Arsenalską, gdzie zatrzymał się nad brzegiem Wilji przed pałacem Tyszkiewiczowskim.

SYMBOL ŁĄCZĄCY WILNO Z MORZEM.

Punktualnie o godz. 12 nastąpiło uroczyste poświęcenie bandery Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Była to symboliczna uroczystość połączenia Wilna z Morzem. Poświęcenia dokonał ks. Ciechoński.

Następnie przedstawiciele władz i społeczeństwa na czele z wojewodą Jaszczołtem udali się na pokład statku „Wilja" gdzie odbyło się podniesienie bandery Ligi. Jednocześnie krążące nad Wilnem samoloty rozrzuciły ulotki propagandowe.

PRZEMÓWIENIA.

Po uroczystości podniesienia bandery przemówił bardzo pięknie i podniośle ks. kanonik Żebrowski, poczem już z tarasu pałacu Tyszkiewiczowskiego głos zabrał p. Janusz Ostrowski, mówiąc o polityce polskiej w stosunku do spraw morskich. Przemówienie to, przybrane w piękną ornamentację słowną zakończyło się powzięciem rezolucji następującej treści:

REZOLUCJA.

Zgromadzeni nad brzegami prastarej Wilji mieszkańcy Wilna ślą pozdrowienia polskiemu morzu i w poczuciu odpowiedzialności dziejowej, która ciąży na naszem pokoleniu oświadczają, co następuje:

1) Posiadanie wybrzeża morskiego jest podstawowym warunkiem bytu gospodarczego i politycznego Polski.

2) Ciągłe zakusy niemieckie na całość i bezpieczeństwo naszych granic są akcją, która może doprowadzić do nowej wojny.

3) Zgromadzeni zwracają się do Izb Ustawodawczych wzywając do uchwalenia programu rozbudowy floty wojennej jako jedynej gwarancji naszego stanu posiadania nad morzem.

4) Zgromadzeni zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej, wzywając do dalszej rozbudowy portu w Gdyni i prowadzenia planowej polityki morskiej mogącej jedynie zapewnić Polsce pomyślny rozwój gospodarczy.

5) Zgromadzeni zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej wzywając do stworzenia takiego stanu rzeczy, przy którym przysługujące nam prawa w Gdańsku byłyby ściśle i bezwzględnie respektowane.

Ślubujmy, że nigdy i za żadną cenę nie zezwolimy na oderwanie od Rzeczypospolitej chociażby jednej piędzi ziemi z Polski, a na każdą próbę zamachu na całość Jej granic odpowiemy z orężem w dłoni.

Pomorze było i jest i pozostanie polskiem!

Ostatni ustęp podchwyciły tysiączne tłumy powtarzając trzykrotnie „ślubujemy". Orkiestra wśród podniosłego nastroju odegrała hymn narodowy.

Następnie w imieniu ludności żydowskiej głos zabrał dr. Hirszberg który m. in. powiedział:

„Solidarnie z wszystkimi, którzy w dzisiejszym dniu manifestują swe uczucia i wolę utrzymania nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, ludność żydowska w Polsce wyraża gotowość pracy dla wzmocnienia Państwa" Mówca podkreślił następnie, że naród żydowski w razie zamachu na całość granic państwa stanie w obronie ich z bronią w ręku. Przemówienie swe zakończył okrzykiem: „Rzeczpospolita Polska. Prezydent Rzplitej i Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyją"! Okrzyk entuzjastycznie został przez zebranych powtórzony.

DEFILADA ŁODZI WIOŚLARSKICH.

Statek „Wilja" odpłynął za chwilę w górę rzeki, gdzie przed przedstawicielami władz przedefilował długi korowód łodzi należących do klubów i towarzystw wioślarskich. Załogi łodzi przedefilowały koło statku, prezentując się doskonałem wyszkoleniem i sprawnością.

INNE IMPREZY.

Przez cały dzień dokonywano zbiórki na rzecz L. M. i K. która, jak można wnioskować, da w rezultacie pokaźny wynik.

Dzień wczorajszy zakończono zabawami i specjalnem okolicznościowem przedstawieniem w t[illegible] nim.

W NIEMCZECH.

Koalicja rozbita.

Hitlerowcy opanowali resorty gospodarcze.

BERLIN, (Pat). Urzędowo komunikują. Na wniosek kanclerza Hitlera prezydent Hindenburg przyjął zgłoszoną przez ministra połączonych resortów gospodarczych Rzeszy i Prus Hugenberga dymisję, mianując równocześnie ministrem gospodarki Rzeszy dr. Kurta Schmidta, generalnego dyrektora t-wa ubezpieczeń Allianz, zaś ministrem wyżywienia i rolnictwa Rzeszy — posła do Reichstagu dr. Waltera Darre. Następnie prezydent Rzeszy przeniósł w stan spoczynku tymczasowego dotychczasowego sekretarza stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy dr. Banga, powołując na jego miejsce posła do Reichstagu inż. Godfrieda Federa.

Z urzędowych kół pruskich donoszą, że minister Goering jako namiestnik Prus zamianował dr. Waltera Darre pruskim ministrem rolnictwa, zaś Kurta Schmidta — pruskim ministrem gospodarki i pracy.

Tem samem teki gospodarki oraz rolnictwa Rzeszy i Prus pozostają nadal połączone w ręku 2 ministrów. Dr. Darre jest jednym z głównych przywódców ruchu chłopskiego i zwalczał energicznie plany ministra Hugenberga na polu kolonizacji rolnej, zaś dr. Bang był jednym z mężów zaufania Hugenberga i wybitnym członkiem frakcji niemiecko-narodowej.

BERLIN, (Pat). Rząd Rzeszy uchwalił przyznać zastępcy kanclerza Hitlera w naczelnem kierownictwie partji narodowo-socjalistycznej Hessowi prawo do stałego udziału w posiedzeniach gabinetu oraz w konferencjach rady ministrów.

Hindenburg uległ atakowi apoplektycznemu.

PARYŻ, (Pat). Na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z pism wschodnio-pruskich „Le Rempart" donosi, iż prezydent Hindenburg nie opuszcza Neudeck, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu. Dzięki wysiłkom lekarzy prezydent Hindenburg może z wielką trudnością chodzić po parku, jednak wiek chorego i ogólny stan organizmu budzą jak największe obawy wśród otoczenia.

Aresztowanie b. kanclerza Rzeszy.

BERLIN, (Pat). — Na polecenie władz prokuratorskich policja aresztowała byłego kanclerza Rzeszy socjal-demokratę Bauera oraz szereg wyższych urzędników magistratu berlińskiego, pod zarzutem udziału w oszukańczych manipulacjach na szkodę t—wa budowy tanich mieszkań i osiedli podmiejskich.

Centrum rozwiąże się.

BERLIN, (Pat). Opinja publiczna ze skupioną uwagą śledzi bieg ostatnich wydarzeń wewnętrzno-politycznych. W kołach politycznych utrzymują, że partja centrowa, za wzorem niemiecko-narodowych, rozwiąże się sama. Przez cały czwartek obradują w Berlinie naczelne instancje stronnictwa centrowego. Frakcja centrowa w berlińskiej radzie miejskiej rozwiązała się. Poszczególni członkowie zgłosili wystąpienie ze stronnictwa. O podobnych wypadkach secesji donoszą również z poszczególnych miejscowości Nadrenji.

Upaństwowienie kościołów ewangelickich.

W ubiegłą ledwie sobotę powołany na stanowisko komisarza państwowego do spraw kościołów ewangelickich w Prusach, Jaeger, akcję swoją rozpoczął od urlopowania szeregu dotychczasowych dostojników z generalnym superitendentem Dibeliusem na czele i rozwiązania w Prusach wszystkich ewangelickich rad kościelnych z wyboru. Jedno ze swoich rozporządzeń nowy komisarz do spraw kościołów ewangelickich w Prusach rozpoczyna od oświadczenia „Za odwrócenie chaosu bolszewickiego winniśmy wdzięczność Bogu i Jego narzędziu, Adolfowi Hitlerowi. Tylko istnienie narodu umożliwia istnienie kościoła". (Kap.).

Mackensen podzieli los Schleichera?

PARYŻ, (PAT). — „Le Rempart" donosi z Berlina, iż w związku z głuchą walką, jaka się toczy obecnie wewnątrz Reichswehry, marszałek Mackenson, wierny przyjaciel Hohenzollernów i Hugenberga, ma być w najbliższych dniach aresztowany lub conajmniej całkowicie izolowany, podzielając los gen. Schleichera.

Święto Morza w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). Uroczystości Święta Morza w Gdyni rozpoczęły się przy pięknej i słonecznej pogodzie.

Przez całą noc pociągi wycieczkowe przywoziły tysiące osób. Liczba przyjezdnych z całej Polski przekroczyła rano 25 tysięcy osób.

Około g. 8 na molo Wilsona rozpoczęły się zbierać formacje wojskowe, oddziały P. W., stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami i orkiestrami.

Po przewiezieniu kutrem z molo Żeglugi Polskiej na molo Wilsona Najświętszego Sakramentu z procesją, przed artystycznie wykonanym ołtarzem polowym rozpoczęła się msza święta, którą celebrował ks. biskup Okoniewski w asyście duchowieństwa. Przy ołtarzu na wzniesieniu zasiedli przedstawiciele władz z ministrem Zarzyckim i generalnym komisarzem R. P. min. Papée na czele.

Po poświęceniu morza przez ks. biskupa i odśpiewaniu Boże coś Polskę rozpoczęły się przemówienia, które wygłosili ks. biskup Okoniewski, minister Zarzycki, wiceprezes Ligi M. i K. Jan Dębski, pomorski starosta krajowy Łęcki, delegat Ligi M. i K. Francji p. Henryk Mignaval, przedstawiciel syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich red. Vesely z Bratisławy oraz reprezentant Ligi Morskiej rumuńskiej komandor Negulascu.

Po przemówieniu ministra Zarzyckiego orkiestra odegrała hymn narodowy i wypuszczono kilkaset gołębi pocztowych.

Następnie odbyło się w Banku Gosp. Krajowego uroczyste wmurowanie tablicy z wizerunkiem Marsz. Józefa Piłsudskiego.

O godz. 12.15 na ul. 10 lutego wysłuchano przemówienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez radjo, poczem odbyła się defilada marynarki wojennej, wojska, organizacyj i P. W. przy powszechnym entuzjaźmie tłumów.

Pierwsza część programu zakończyła się czerpaniem wody morskiej. Wieczorem na morzu odbyła się Noc Świętojańska.

Liga Narodów młodzieży harcerskiej pod namiotami.

Międzynarodowe Zloty Harcerskie męskie odbywają się co 4 lata a ostatni odbył się w roku 1929 w Anglji. W czasie od 1 do 15 sierpnia od będzie się w w roku bieżącym kolejny Międzynarodowy Zlot Harcerski na Węgrzech. w miejscowości Gödöllo, na którym zbierze się wielotysięczna, a zarazem wielojęzyczna gromada harcerska z różnych krajów.

Węgrzy już od roku czynią specjalne przygotowania na miejscu, ucząc się języków obcych, przeprowadzając przeróżne urządzenia na terenie zlotowym, a nawet budując specjalną kolej do terenu obozu zlotowego.

Opracowanie przygotowań poszło tak daleko, że w drodze prawa wyłączono teren obozu zlotowego z pod władzy policji bezpieczeństwa, powierzając równocześnie te funkcje specjalnie do tego przysposobionym harcerzom węgierskim.

Na zlocie będą się odbywały popisy sprawności harcerskiej, ale na pierwsze miejsce wysuwają się przedewszystkiem barwne pokazy, ilustrujące życie kulturalne poszczególnych narodów, jak np. stroje, śpiewy, muzyka, tańce, zwyczaje i t. p.

Z Polski wybiera się na zlot 1500 harcerzy. Będzie to pierwszy zlot międzynarodowy na którym Polacy wystąpią w tak wielkiej liczbie. Złożyły się na to dwie też okoliczności, że harcerstwo polskie w latach ostatnich wzrosło na siłach i że zlot odbywać się będzie na Węgrzech, a więc blisko. Wyprawa polska składać się będzie z 3 chorągwi. Stołeczna obejmie młodzież harcerską z Warszawy, ogólnopolska obejmie reprezentacje wszystkich województw, a wreszcie chorągiew trzecia, techniczna zjednoczy samoloty, szybowce, samochody i żeglarstwo harcerskie.

Po raz pierwszy na zlocie międzynarodowym język Polski będzie językiem urzędowym, obok języków angielskiego, francuskiego i węgierskiego.

Polska wyprawa zgromadzi się dnia 28 lipca pod Nowym Targiem i po trzydniowym pobycie ruszy na Węgry. Po zakończeniu zlotu polscy uczestnicy zlotu podzielą się na grupy, które różnemi trasami wrócą do kraju. Są przewidywane wycieczki do Jugosławji, Rumunji, Austrji, Czechosłowacji i do innych krajów. Największa ilość wycieczek polskich wróci przez Słowaczyznę. Spisz i Orawę.

Z Chorągwi Wileńskiej to znaczy z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego wyjedzie nieliczna grupka, bo zaledwie 16—20 osób. Pojechałoby znacznie więcej, gdyby nie trudności finansowe, gdyż koszt jednego uczestnika wyniesie 135 zł. licząc od chwili wyjazdu z pod Nowego Targu, aż do powrotu do Polski.

Wileńska reprezentacja wystąpi z pokazami regjonalnemi, a przedewszystkiem zabierze dla propagandy wileńskie wyroby ludowe. W tej ostatniej sprawie nastąpiło porozumienie referenta wyprawy z Prezesem Bazaru Przemysłu Ludowego.

Międzynarodowy Zlot Harcerstwa ze wszystkich niemal państw stanie się jakby wielkiem Zgromadzeniem Ligi Narodów, opartej nie na paktach ale prawie braterstwa harcerskiego. — Specjalna światowa sytuacja polityczna nie zepsuje nastroju i serdeczności międzynarodowego zlotu, a przeciwnie powinna zacieśnić węzły łączności i podjąć hasło ofensywy harcerskiej na te czynniki, które dążą do wywoływania konfliktów i wojen.

Władywostok — rosyjska „perła Dalekiego Wschodu".

Japońska ekspansja na Dalekim Wschodzie nie ograniczy się bodaj do terenów ściśle chińskich. Po Chinach przychodzi, jak się zdaje, kolej na Rosję. Miarodajną pod tym względem może być opinja korespondentów londyńskiego „Timesa" w Tokio i Szanghaju. „Times" od dziesiatków lat słynie z dobrej, ścisłej, dokładnej służby informacyjnej. Ci przeto, którzy z trudem się orjentują w chaosie wypadków na Dalekim Wschodzie i którym obce są zakulisowe labirynty dyplomacji żółtych wyspiarzy oprzeć się mogą z dużą ufnością na wywodach najpoważniejszego w Anglji pisma.

REZYGNACJA Z ODWIECZNYCH MARZEŃ

„Times" nawiązując do sowieckiej propozycji sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej rządowi mandżurskiemu, dochodzi do wniosku, że sama możliwość zaistnienia takiej koncepcji w głowach polityków sowieckich świadczy, iż Rosja rezygnuje ze swych piastowanych od stuleci marzeń o oparciu się o ocean Spokojny. Istotnie: ustąpienie Rosjan z kolei wschodnio-chińskiej automatycznie zawiesza los Władywostoku i całego wbijającego się klinem pomiędzy Mandżurję a ocean kraju Ussuryjskiego na włosku. Kolej wschodnio-chińska stanowi najkrótsze i najdogodniejsze połączenie Władywostoku z „hinterlandem" rosyjskim. Okrążając Mandżurję od północy kolej amurska niemoże się nawet równać pod względem znaczenia z koleją wschodnio-chińską, będąc od niej kilkakrotnie dłuższą i znacznie gorzej utrzymaną. „Times" nie obwija sytuacji w bawełnę, pisząc otwarcie, że ustąpienie omawianej kolei jest końcem nietylko konfliktów rosyjsko-japońskich, lecz poprostu końcem panowania Rosji nad częścią Pacyfiku. Przez nabycie kolei wschodnio-chińskiej zadaje Japonja śmiertelny cios ekspansji rosyjskiej na Wschód, odpycha Rosję od oceanu wgłąb lądu, staje się niepodzielną panią morza Japońskiego.

PERŁA DALEKIEGO WSCHODU.

Tego rodzaju perspektywy napawają nacjonalistycznie nastrojonych Rosjan smutkiem i goryczą. Dla nich Władywostok jest „perłą Dalekiego Wschodu", a ustępliwa w stosunku do agresywnej Japonji polityka sowiecka — samobójstwem. Jeden z b. zdolnych publicystów rosyjskich na emigracji J. Hafez poświęca przy tej okazji zagrożonym posiadłościom rosyjskim na Dalekim Wschodzie melancholijny artykuł, unosząc się nad bogactwem i pięknościami tej odległej krainy, nad którą ma obecnie zaciążyć żółta ręka japońska.

Wspaniały widok roztacza się przed podróżnikiem, który przybywa do Władywostoku morzem. Nad przepiękną zatoką wznoszą się amfiteatralnie szeregi gmachów, kopuł, drzew. Wdali na horyzoncie majaczą dymy wulkanów, widnieją fortyfikacje.

Władywostok jednoczy w sobie ruch, tempo i prezencję wielkiego miasta europejskiego z sielskim charakterem prowincjonalnej mieściny. Obok wspaniałych bulwarów i skwerów, spotka się tu kręte niebrukowane uliczki. Obok imponującego frontonu magazynu uniwersalnego — domek letniskowy. Wszystko to tonie w zieleni i słońcu.

Z LICHEJ OSADY — POTĘŻNY PORT

Władywostok powstał właściwie niedawno. Jeszcze w 1858 r. była tu licha osada chińska. Z chwilą przeprowadzenia kolei wschodnio-chińskiej, stanowiącej zakończenie olbrzymiej magistrali transsyberyjskiej, Władywostok rozrósł się jak na drożdżach. Powstał tu potężny port morski, twierdza nie do zdobycia od strony morza, powstał kipiący życiem ośrodek handlu i polityki rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. Mimowoli nasuwa się porównanie z Petersburgiem. Jak tam „gdie prieżdie finskij rybołow" („Miednyj wsadnik") — powstał wielki granitowy, współczesny gród, tak i tu — na tle dymiących „sopek" (wulkanów) wykwitła perła Dalekiego Wschodu. Miejsce rybaka fińskiego zajmował tu rybak chiński. Cele były te same: stanąć twardą stopą nad morzem. Oba też cele nie leżały widocznie w księdze rosyjskich przeznaczeń, bo w obu wypadkach cofnięto się od morza: 1) przez przeniesienie stolicy z Petersburga do Moskwy, 2) przez zamierzoną sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej. Kolos rosyjski czuje się widocznie zbyt słaby na to, by wzorem państw innych dochodzić swych praw do morza. Woli się cofać wgłąb eurazyjskich bezmiarów lądowych.

SKARB TRUDNY DO UTRZYMANIA.

Kraj Ussuryjski, którego naturalną stolicą jest właśnie Władywostok stanowi nader łakomy dla Japończyków kąsek. Jego dziewicze lasy, ciepły, morski klimat, bogactwa kopalnie (złoto, nafta, węgiel kamienny), obfitość ryb i wszelkiej zwierzyny — wystarczają, by wabić ku sobie wzrok żółtych wyspiarzy. Cóż dopiero mówić o względach strategicznych! Z Władywostoku z łatwością dosięgnąć można przy pomocy samolotów Tokio, Koreję i inne centralne posiadłości japońskie. Jako twierdza Władywostok od strony morza jest nie do zdobycia. Chronią go bowiem potężne forty i działa. Natomiast łatwo go odciąć od strony lądu. Ten więc, kto posiada kolej wschodnio-chińską jest jednocześnie panem Władywostoku i całego ogromnego, bo mającego powierzchnię Włoch kraju Ussuryjskiego.

Słuszne są więc przewidywania „Timesa" i obawy nacjonalistów rosyjskich, że los Władywostoku wisi na włosku. Najbliższe miesiące mogą przynieść wiadomość o decydującem posunięciu japońskiem i utracie przez Rosję „perły Dalekiego Wschodu".

Spectans.

Nowy poseł perski w Warszawie



Do Warszawy przybył nowy poseł perski Azooli Yadollah Khan, którego podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

Tegoroczny program działalności Funduszu Pracy.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" dyrekcja Funduszu Pracy ułożyła ostateczny preliminarz sum. przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych w roku bieżącym. Preliminarz ten obejmuje roboty budowlane i inwestycyjne, mające być wykonane przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Jak wiadomo Fundusz Pracy w zasadzie nie udziela dotacyj, lecz pożyczek na zaprojektowane przez instytucje publiczne bądź przedsiębiorstwa, czy osoby prywatne roboty budowlane, które uzyskały zatwierdzenie Funduszu Pracy.

Ułożony program prac na rok bieżący obejmuje roboty najpilniejsze, które mogą z jednej strony zatrudnić w sezonie budowlanym jaknajwiększą liczbę bezrobotnych, z drugiej zaś strony które po ich ukończeniu dadzą stałe zatrudnienie choć pewnej części bezrobotnych. Program prac zatwierdzony został przez Naczelny Komitet Funduszu Pracy i uzyskał aprobatę prezydjum ministrów.

Obejmuje on ogólną sumę 50 milj. 192 tys. zł. Suma ta podzielona została na poszczególne województwa następująco: Warszawa — 3 milj. 792 tys. zł., woj. warszawskie — 5 milj. zł., woj. łódzkie — 7 milj. zł., woj. kieleckie — 7 miljn. zł., woj. lubelskie — 1.286.000 zł., woj. krakowskie — 6 miljn. zł., woj. lwowskie — 2 miljn. zł., woj. poznańskie 3 miljn. 100 tys. zł., woj. pomorskie 2 milj. 700 tys. zł., woj. białostockie 700 tys. zł., woj. wileńskie 700 tys. zł., woj. poleskie 650 tys. zł., woj. wołyńskie — 774 tys. zł., woj. nowogródzkie — 300 tys. zł., woj. stanisławowskie — 890 tys. zł. woj. tarnopolskie 100 tys. zł., woj. śląskie — 8 miljn. 200 tys. zł.

Ogólna suma preliminarza rozdzielona została na następujące kategorje robót: roboty rządowe — 15.505.750 zł., roboty samorządowe — 12.987.050 zł., roboty bezpośrednio rentujące się 14.444.000 zł., roboty budowlane — 4.561.200 zł. Pozatem między wojewodów rozdzielono do ich uznania sumę — 2.693.500 zł. Z sumy tej udzielane będą pożyczki względnie subwencje na najpilniejsze roboty na wniosek poszczególnych p. wojewodów.

Podkreślić należy, że Fundusz Pracy pomoc finansową dla robót prowadzić może w granicach przyznanych mu ustawą dochodów. W miarę jednak otwarcia się możliwości zwiększenia dochodów oczywiście zwiększona zostałaby i pomoc finansowa Funduszu Pracy. Podkreślić także należy, że wyżej wymienione sumy idą niemal wyłącznie na opłatę pracowników, zatrudnionych przy robotach budowlanych, inicjatorzy zaś tych robót, a więc zarówno resorty państwowe jak i instytucje publiczne i prywatne pokrywają swemi świadczeniami pozostałą część kosztów tych robót. W ten sposób przerobiona zostanie suma daleko wyższa od przeznaczonej na pomoc finansową przez Fundusz Pracy. (Iskra).

Z konferencji — giełda.

Niebywała fluktuacja dolara.

LONDYN, (PAT). — Szeregowi posiedzeń i narad w Londynie towarzyszyła po południu niebywała poprostu fluktuacja dolara. Do godziny 4 popołudniu wahania były nieznaczne, przy kursie 4,40. Po ogłoszeniu wiadomości jakoby Mac Donald zwrócić się miał z projektem współdziałania nad uregulowaniem chaosu walutowego, zaczęło się w Londynie gwałtowne skupywanie dolara. O godz. 4,40 dolar był notowany 4.35, o godz. 4,50 wynosił 4,31, a o 5 — 4,30. O godz. 5,30 notowanie dolara doszło do 4.24. Wówczas nastąpiło znów załamanie. Dolar zaczął spadać i około godziny 6 wynosił 4.30.

W kuluarach konferencji pod wpływem tej fluktuacji zapanowało niebywałe napięcie i zdenerwowanie. — Kuluary przypominały raczej giełdę, a nie konferencję międzynarodową. Dziennikarze gromadzili się wraz z delegatami wolnymi od zajęć i jedynym tematem rozmów był kurs dolara i konsekwencje wypływające z fluktuacji. Wypowiadana jest powszechnie opinja, że kwestja stabilizacji weszła w okres krytyczny i że musi tak czy inaczej być rozstrzygnięta w ciągu najbliższych godzin.

Polska za obniżeniem taryf celnych.

Polska dąży do stopniowej likwidacji zakazów przywozu i ograniczeń dewizowych oraz do zniżki ceł.

LONDYN. 28.6. (Iskra). Donosiliśmy już. iż z przebiegu dyskusji na podkomisji polityki handlowej okazało się, że zajmowanie się zwalczaniem kontyngentowania przywozu, oraz ograniczeniami dewizowemi w handlu zagranicznym, bez jednoczesnego przedyskutowania spraw poziomu ceł, grozi popadnięciem w całkowitą jednostronność przy rozwiązywaniu tego zagadnienia. W niektórych bowiem wypadkach obecny poziom ceł (zwłaszcza przy spadku kursów niektórych walut), ma wpływ bardziej hamujący na międzynarodową wymianę, niż jakiekolwiek częściowe ograniczenia przywozu.

Delegacja polska rozszerzyła więc obecnie swoją inicjatywę, wyrażoną w znanym, konkretnym wniosku polskim na temat stopniowego znoszenia zakazu przywozu i ograniczeń dewizowych, a to przez uzupełnienie go w formie nowego projektu, dążącego do również stopniowego obniżania taryf celnych.

Inicjatywa polska opiera się na podstawie t. zw. konwencji w Ouchy z lipca 1932 r. Jak wiadomo, konwencja ta zawarta między Holandją. Belgją i Luxemburgiem, a przewidująca możność przystąpienia do niej także i innych państw, zawierała postanowienie **stopniowej redukcji ceł w ciągu pięciu lat, co roku o 10 proc. w stosunku do obecnie obowiązujących stawek.**

Wystąpienie polskie przypominając postanowienia konwencji w Ouchy, proponuje w sposób celowy połączenie poprzedniego projektu stopniowego likwidowania zakazów przywozu i ograniczeń dewizowych ze stopniowem obniżaniem barjer celnych w ciągu określonego przeciągu czasu i w drodze określonego procesu, którego sposób realizacji będzie przedmiotem dyskusji.

Konferencja rozbrojeniowa odroczona do 16 października.

GENEWA, (Pat). Na wniosek przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona, poparty przez Stany Zjednoczone, Anglję, Włochy i Francję, komisja główna odroczyła konferencję rozbrojeniową do dnia 16-go października b. r.

Upały w Belgji.



Od kilku dni panuje w Belgji taka pogoda, że mieszkańcy w strojach kąpielowych wygrzewają się na dachach swych domów.

My na taką pogodę musimy jeszcze trochę poczekać.

Zmiany personalne w Min. Spraw Zagranicznych.

Dowiadujemy się, że radca **Tadeusz Marynowski** mianowany został konsulem w Pradze, a dotychczasowy konsul w Pradze p. **Marjan Kossow** odwołany został do centrali.

Naczelnik wydziału administracyjnego min. spraw zagr. p. **Stanisław Próchnicki** mianowany został konsulem generalnym w Lipsku, a dotychczasowy konsul generalny w Lipsku, dr. **Tadeusz Brzeziński** odwołany został do centrali i mianowany naczelnikiem działu administracyjno-gospodarczego.

Konsul w Moskwie p. **Tadeusz Blaszkiewicz** odwołany został do centrali. Konsul **Jan Strzembosz** i radca **Przemysław Kowalewski** przeniesieni zostali w stan nieczynny. (Iskra).

Złoty polski zamiast dolara podstawą rozrachunków polskich kolei z Niemcami i z Rosją Sowiecką.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" na konferencji między ministerstwem komunikacji a zarządem kolei niemieckich, strona polska zaproponowała wobec wahania kursu dolara Stanów Zjednoczonych, aby w miejsce dolara, na którym dotychczas opierały się rozrachunki w komunikacjach międzynarodowych wprowadzić jako podstawę rozrachunków, wynikających z ruchu komunikacyjnego między Polską a Niemcami, — złotego polskiego. Propozycja powyższa została przez zarząd kolei niemieckich przyjęta. W ten sposób Polska uniknie strat ponoszonych przez koleje polskie na skutek wahań kursowych dolara w czasach ostatnich.

Również w rozrachunkach kolejowych polsko-sowieckich ministerstwo komunikacji uzyskało zgodę strony sowieckiej na wprowadzenie w miejsce dolara stałej jednostki taryfowej. Dzięki temu czynne saldo polskich kolei państwowych we wszystkich komunikacjach z ZSSR będzie wyrównywane w złotych polskich.

Zastosowanie złotego polskiego jako podstawowej jednostki do rozrachunków międzypaństwowych kolejowych jest dowodem coraz większego zaufania czynników międzynarodowych do stałości naszej waluty.

(Iskra).

Sensacyjny mecz piłkarski Ligi Zachodniej i Wschodniej.

Zwyciężył Zachód.

WARSZAWA, (PA). — Na stadjonie Legji w Warszawie, wobec wielotysięcznych tłumów, rozegrany został sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Ligi Zachodniej i Wschodniej.

Zwyciężyła Liga Zachodnia w wysokocyfrowym stosunku 5:0 (1:0).

Gra należała do najpiękniejszych w obecnym sezonie. Początkowo zaznaczyła się przewaga Wschodu, ale zupełna impotencja strzałowa ataku sprawiła, że okres ten minął bez żadnych efektownych rezultatów. — Po 30 minutach gra się wyrównuje, przyczem zarysowuje się coraz bardziej rosnąca przewaga Zachodu. Po przerwie Zachód góruje już bezapelacyjnie i przewagę swoją akceptuje 4 bramkami. Wschód przechodzi okresami jedynie do ataku, ale obrona Zachodu bez trudu likwiduje nieliczne zresztą wypady przeciwnika. Nawet rzut karny przyznany Wschodowi został przez Martynę przestrzelony. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pazurek (2). Smoczek, Artur (najpiękniejsza bramka dnia) i Urban. Sędziował inż. Przeworski.

Norman Davis uda się ponownie do Europy.

NOWY YORK, (Pat). Norman Davis udał się do znajdującego się na jachcie prezydenta Roosevelta w celu poinformowania go o opinji europejskiej w sprawach dotyczących rozbrojenia. Prezydent Roosevelt polecił Davisowi udać się ponownie do Europy w ciągu tygodnia.

„RUCH" POBIŁ REPREZENTACJĘ BIELSKA.

KATOWICE, (PAT). — Ligowa drużyna Ruchu bawiła w Bielsku, gdzie rozegrała mecz z reprezentacją Bielska. Zwyciężył Ruch 2:1 (0:0).

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH.

I.

(Pierwsza nagroda na Pierwszym Międzynarodowym Konkursie Tańca Artystycznego. — „Zjazd Gwiazd" w „Rexie". — „Fräulein Doktor", faktomontaż Jerzego Tepy w Teatrze Polskim).

Jak wiadomo powszechnie, Warszawa gościła w czerwcu artystów osiemnastu państw, którzy zjechali się z Europy, Ameryki i Azji, by wziąć udział w Pierwszym Miedzynarodowym Konkursie Tańca Artystycznego, zorganizowanego przez miesięcznik „Muzyka", przy wydatnej pomocy M. S. Z.

Konkurs zakończono uroczystym wieczorem w Operze. Teatr Wielki przedstawiał niezwykły widok. Był wyprzedany nietylko do ostatniego strapontenu, lecz — do ostatniego metra kwadratowego posadzki. Ludzie drogo płacili za najgorsze miejsca stojące. Publiczność wyróżniała się wieczorowemi toaletami i wielojęzyczną mową. To wrażenie dobrobytu i kosmopolityzmu wygnało na kilka godzin świadomość zaściankowości i kryzysu. Całość była niezmiernie barwna i wysoce interesująca pod względem choreograficznym. Tego dnia tańczyli wyłącznie artyści przedstawieni do nagród.

Laureatka konkursu, p. Ruth Sorel Abramowiczowa tańczyła „Salome" własnego układu (muz. R. Straussa).

Piękna księżniczka żydowska, która umiała u własnego ojca wytańczyć głowę świętego Jana, musiała tańcem swym doprowadzić do szaleństwa. „Salome", to przedewszystkiem taniec wielkiego pragnienia, w którem zawsze kryje się tragiczna siła budząca zadumę i niepokój. Córka Herodjady napewno tańczyła całem ciałem, każdym rozedrganym nerwem. Może najmniej tańczyła nogami. Najbardziej ekstatyczne tańce wschodnie są oszczędne w ruchach, ale jakże wymownie płomienne, jak że tragicznie zmysłowe.

„Salome" p. Ruth Sorel była barwna, piękna, ładnie sharmonizowana w ruchach, miała doskonały rytm, ale — tragizmu namiętności było jej stanowczo brak. W dodatku „ósma" zasłona, jaką p. Sorel zostawiła na sobie, zamiast składać się naprzykład tylko z pereł, składała się z jakiejś asymetrycznej, króciutkiej spódniczki, która tylko paczyła klasyczną linję jej ciała.

* * *

Mimo, że Konkurs Tańca koncentrował na sobie uwagę publiczności — Warszawa tłumnie stawiła się na otwarcie „Rexu". „Rex" brzmi trochę, jak imię psa, znaczy po łacinie „Król", a w istocie — jest poprostu nową siedzibą starych „Bandytów". Po szeregu znakomitych wieczorów w skromnym lokalu przy ulicy Mokotowskiej, po kilku słabszych programach w odnowionej sali Teatru Małego, gdzie salwy śmiechu i burze oklasków wywoływała jedynie arcydowcipna operetka „Galatea" — teatr artystyczny „Banda", przeniósł się do wielkiej sali Z. A. S. P-u, na Karową.

Podczas konferansjerki, Jaroszy mówi, że jego zespół jest niespożyty tem choćby, że publiczności warszawskiej wszedł w krew. Rzeczywiście — ostatnio chodziło się do „Bandy" jedynie dla aktorów, gdyż teksty mieli marne. Pod tym względem nowy, wspaniały lokal bynajmniej nie wpłynął dodatnio. Program znów okazał się słaby. Przyczyna jest bardzo zrozumiała. Od lat, do każdego nowego programu teksty i melodje piszą ciągle ci sami trzej ludzie. Największy zasób dobrej woli i znakomitego talentu musi w ten sposób ulec wyczerpaniu „Ojcowie" „Bandy" i tak dokazali cudu, skoro na niezliczoną ilość programów tryskających dowcipem i melodją, zaledwie kilka wypadło blado.

Rodzaj przedstawienia, jakim jest kabaret artystyczny, napewno zawiera jeszcze szereg możliwości i bynajmniej się nie „przeżył". W Warszawie choruje na anemję jedynie z nadmiaru wierności dla swoich dotychczasowych twórców. Cnota najwyraźniej mu nie służy. „Rex", I-mo voto „Banda", de domo „Qui pro Quo" — stanowczo powinien zacząć popełniać zdrady. Wówczas odzyska życie, kolory i powodzenie, jakie, mimo przywiązania publiczności do aktorów, wyraźnie słabnie. Naturalnie, zdradę łatwo zalecać. Żeby zdradzić, trzeba mieć „z kim", nietylko „kogo". W tym, jak zresztą i w każdym wypadku, o rozwód łatwiej, niż o ślub. Jednak, można przypuszczać, że jeśli „Rex" nastawi się na przygodę z nowymi autorami, może z tej próby wyjść zwycięsko. Zwłaszcza, że ryzykuje minimalnie, bo z chwilą, gdy zaczyna tracić publiczność, nie ma właściwie już nic do stracenia.

* * *

W Teatrze Polskim już trzeci tydzień grają z dość dużem powodzeniem faktomontaż Jerzego Tepy, „Fräulein Doktor". Jest to emocjonujący i tragiczny życiorys Marji Lesser, słynnej podczas wojny, jako niemiecki szpieg. Aczkolwiek dosyć prymitywny i operujący natłokiem naiwnych zbiegów okoliczności — reportaż p. Tepy jest interesujący przez to samo, że przedstawia odcinek prawdziwego życia. Dzieje Marji Lesser syntetyzują sporo prawd, zbliżonych do aksjomatów. Mówią naprzykład o tytanicznej sile ducha bardzo młodego wieku, sile, którą się tak często zapoznaje i bagatelizuje, a prawie nigdy należycie nie docenia.

Siła „Fräulein Doktor" polegała jeszcze i na tem, że była ona niejako uodporniona na miłość. Jej działalność szpiegowska zaczęła się bowiem właśnie w dniu śmierci ukochanego człowieka. Nie miała się więc nigdy załamać na uczuciu co zdarzało się tak często kobietom-szpiegom.

Niezdolna już do kochania, Marja Lesser była również niezdolna do nienawiści. Jej obowiązek zaś polegał nietylko na chronieniu własnych armij przed śmiercią, lecz i na niszczeniu nieprzyjacielskich. Kobieta rozumna, z sercem i wyobraźnią, mogła czynić to jedynie pod narkozą. Zabijała więc innych przy pomocy sprytu, a siebie — przy pomocy morfiny. Gorzko musiała się śmiać, gdy, po skończeniu rzezi, zwanej wojną, łachmanowi ludzkiemu, jaki z niej pozostał — ofiarowano odznaki i krzyże. Antoni Słonimski ma wielką rację: „różnica między ofiarą wojny, a bohaterem zaciera się coraz bardziej".

W wielostronnej roli „Fräulein Doktor" wystąpiła p. Eichlerówna, znana dobrze Wilnu z okresu dyrekcji Zelwerowicza. Ta młoda aktorka wykazała w grze bardzo szlachetny umiar. Była tak samo „prawdziwie" piętnastoletnią dziewczynką z grubym warkoczem, jak przebiegłą kobietą w balowej sukni. Była wspaniała i jako naiwnie rozchichotana chłopka i jako nawpół obłąkana morfinistka. Umiała zachować powagę i powstrzymać salę od wybuchu śmiechu, gdy tekst narzucił jej idjotyczną sytuację teroryzowania kilkunastu uzbrojonych drabów w nieprzyjacielskim okopie (Marja Lesser znalazła się raz w analogicznem położeniu, lecz — w nieprzyjacielskim szpitalu).

Zdobywając dla swojej sceny tę wielce kulturalną aktorkę, Teatr Polski zyskał pierwszorzędną siłę.

Marja Milkiewiczowa.

KURJER SPORTOWY

W. K. S. — Ż. A. K. S. 4:2 (1:2).

Dobra gra akademików żydowskich.

W przededniu przyjazdu do Wilna ligowej drużyny Warszawianki wzmogło się nieco zainteresowanie piłką nożną. Ci, którzy dawno byli na rozgrywkach przyszli teraz na mecz by coś niecoś dowiedzieć się o formie piłkarzy wileńskich, a ci którzy byli stałymi bywalcami rozgrywek przyszli teraz by mieć całokształt utrwalających się w pamięci walk piłkarskich o mistrzostwo Wilna.

Jedni i drudzy byli z meczu WKS. — ŻAKS. całkowicie zadowoleni, gdyż rzeczywiście mecz ten był bardzo ciekawy, obfitował on w cały szereg sensacji, a największą była chyba doskonała gra osłabionego zespołu ŻAKS. Drużyna wystąpiła bez Gotliba i Kaca, a jednak w pierwszej połowie była daleko lepszą od drużyny wojskowych, która załamała się psychicznie i w sposób niezrozumiały grała wyjątkowo słabo. Nie trzeba zapominać, że WKS. w pierwszej turze pokonał akademików żydowskich aż 7:1. Któż mógłby teraz wątpić w sukces, w całkowity sukces wojskowych, którzy chcieli zapewne w sposób „godny" zakończyć tegoroczne rozgrywki, a z drugiej strony wojskowi chcieli wykazać swoją dobrą formę przed niezmiernie ciekawemi rozgrywkami z Warszawianką.

Niestety jednak WKS. nie udało się osiągnąć wytkniętych celów, bo ŻAKS. mało tego, że do przerwy prowadził 2:1, ale grał daleko ładniej, atak żydowski pracował skuteczniej, a wojskowi potracili jakoś głowy i gdyby nie dodanie im otuchy w czasie przerwy, to niewątpliwie mecz zakończyłby się wielką sensacją. Wojskowi straciliby dwa cenne punkty, a ŻAKS. zdobyłby zaszczytne miano wicemistrza Wilna.

Sensacja przeszła jednak nad boiskiem jak chmura z deszczem. Popadało troszkę, a potem nastała znów słoneczna pogoda, wojskowi nadrobili swoją nadszarpniętą nieco opinję.

Przejdźmy jednak już teraz do samej gry. O ile pierwsza połowa była pod względem sportowym bardzo ciekawa i piękna, to o tyle w drugiej połowie ŻAKS. w sposób niesportowy zaczął grać na czas, a wojskowi również w sposób niesportowy postąpili ze swoim bramkarzem. Rogowowi przecież nic się nie stało, a jednak w bramce po zmianie stron grał Zienkiewicz. Usunięcie z bramki Rogowa było niewłaściwem pociągnięciem. Przecież nigdy nie zauważyliśmy u Rogowa ani jednego cienia fałszywej gry. Nie można więc było usuwać go z bramki, mając więcej zaufania do Zienkiewicza. Rogow robił przecież w bramce co mógł i puszczenie dwóch bramek nie było umyślne, to też z całą bezwzględnością musimy w imieniu szczytnych haseł sportu potępić omawiany fakt. Niech będzie on w sporcie wileńskim pierwszym i ostatnim faktem, budzącym przykry niesmak.

Gra rozpoczęła się tempem nadzwyczaj żywem. Widać, że drużyny chcą walczyć i że zawody nie będą w danym wypadku załatwianiem czczej fomalności przez wojskowych. ŻAKS. zaczyna cisnąć, a Aduński strzela pierwszą bramkę.

Prowadzi więc ŻAKS., mając wciąż przewagę. Ataki jednak wojskowych również są groźne i oto Naczulski ładuje piłkę w siatkę ŻAKS. Na tem jednak się nie kończy, bo ŻAKS. strzela jeszcze jedną bramkę, prowadząc w ten sposób 2:1 do przerwy. Szkoda wielka, że akademicy nie wykorzystali karnego.

Po zmianie stron sytuacja zmienia się całkowicie. ŻAKS. gra na czas. Wartość gry bardzo traci. Birnbach przechodzi do obrony. Następuje kontuzja bramkarza ŻAKS., który po chwili wraca znów na boisko.

Napięcie meczu wzrasta. Mija minuta, po minucie, a WKS. nie strzela bramki, ale oto w 22 minucie Pawłowski strzela bramkę a potem Hajdul ustanawia dwoma strzałami wynik dnia 4:2.

Sędziował dobrze p. Sznajder.

Po ostatnim tym meczu punktacja w tabelce wygląda następująco:

WKS. 15 pkt.
Makabi 8 pkt.
ŻAKS. 7 pkt. (?)
Ognisko 6 pkt.
Drukarz 4 pkt. (?)

Pawłowski Longin królem strzelców.

Po wczorajszym meczu wygranym z trudem przez WKS. zamknęło się już obliczanie bramek mających wyeliminować najlepszego strzelca, który prócz moralnego zadowolenia otrzyma ponadto ofiarowany przez „Kurjer Wileński" puhar przechodni.

Najwięcej więc bramek strzelił Longin Pawłowski. Ma on na swojem sumieniu 11 goali.

Drugie miejsce zdobył Naczulski przez strzelenie bramki wczorajszej, gdyż do ostatniej chwili miał on równą ilość bramek ze Zbroją, który strzelił 7, Naczulski ma więc 8.

K. P. W. Ognisko jedzie do Pińska.

Dziś wieczorem pod kierownictwem p. Andrzeja Kisiela i p. Antoniego Zamejcia wyjeżdża z Wilna grupa sportowców KPW. Ogniska do Pińska.

Kapewiacy w Pińsku rozegrają mecz piłkarski, oraz wystąpią w grach sportowych.

C. I. W. F. w Wilnie.

Wczoraj gościł w naszem mieście słuchacze warszawskiego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Sportowcy pod kierownictwem kpt. Barana jadą na kurs pływacki do Brasławia. — Wśród sportowców są znani zawodnicy jak Pławczyk, Nowak, Lokajski, Wojtkiewicz, Kluk i inni.

Sportowcy ci 15 lipca walczyć będą na meczu lekkoatletycznym Wilno — CIWF. — Szczegóły o tem ciekawem spotkaniu w swoim czasie podamy.

Dziennikarze czescy w Wilnie.

Wycieczka czeskich publicystów do Kłajpedy i na granicę litewsko-niemiecką, oraz do Kowna, poprowadziła ich powrotną drogą przez Wilno. Do Zawias, pojechali na ich spotkanie przedstawiciele prasy wileńskiej: prez. Syndykatu p. Szydłowski, p. H. Romer-Ochenkowska, p. red. Kodź, p. Włodarkiewicz przedstawiciel MSZ maj. Zmigrodzki nacz. wydz. wojskowego urzędu wojewódzkiego.

Goście przybyli z Kowna autobusami, odprowadzani przez litewskich kolegów, poczem naszemi wózkami podjechali do salonki użyczonej uprzejmie przez dyr. kolei p. Falkowskiego.

Wkrótce ruszono do Wilna, gdzie po podwieczorku na stacji pojechano do Ostrej Bramy. Tłum modlących się i nastrój Kaplicy zrobił na przybyłych głębokie wrażenie. Również ruchliwy jarmark pod św. Piotrem, długie rzędy kramików, stosy obwarzanków, serduszka tak kolorowe, całe pagórki tkanin zainteresowały przybyłych, którzy rozpytywali o przemysł domowy u nas, widząc tak rozpowszechnioną tę gałąź naszego przemysłu. Istne bowiem procesje szły od rana z Antokola, dźwigając zwoje płócien i kilimów, kap, chodników, ręczników, które kupowano na dziesiątki metrów, bo i ceny były bajecznie niskie. Za doskonałe płótno, cienkie i ślicznie tkane 90 gr. za mtr. mniej niż lichy perkal. Ukazały się jakieś nowe odcienie tkanin z bawełną, w nikłych, ładnie zharmonizowanych barwach, na szarem tle. „To teraz modne" mówą tkaczki.

Dziennikarze czescy byli w kościele św. Piotra, którego obejrzeć dokładnie było niepodobna, z powodu tłumów idących właśnie z procesją. Udano się więc dalej na Antokol, obejrzano szkołę powszechnę, potem widok z góry Zamkowej, św. Annę, Uniwersytet i zakończono skromną kolacją u Żorża, zachęcając szanownych kolegów do przybycia kiedyś na dokładniejsze zbadanie naszego miasta i jego zabytków.

Wieczorem odjechali Czesi do Warszawy w towarzystwie p. Włodarkiewicza.

ECHA ŚWIĘTA PRACY K. P. W.

Prace prowincjonalnych oddziałów K. P. W.

W całej Polsce, jak długa i szeroka daje się coraz częściej słyszeć o wielkich wysiłkach pracy obywatelskich członków K. P. W.

Wilno pod tym względem nie pozostaje na szarym końcu, a wręcz przeciwnie świecić może przykładem jak należy pracować, by praca ta cenne wydawała owoce.

Niżej zamieszczamy sprawozdania nadesłane z oddziałów prowincjonalnych K. P. W.:

ŁAPY.

W Łapach odbył się dzień „Święta Pracy", jako symbolu zbiorowego wysiłku kapewiaków dla dobra państwa i społeczeństwa.

O godz. 10 rano na rynku miejscowym zebrały się zaproszone przez Zarząd K. P. W. organizacje: Straż Pożarna Kol., orkiestra kolejowa, Strzelec, S. M. P., harcerze, szkoła żeńska i męska oraz kompanja K. P. W.

Po przyjęciu przez prezesa KPW. ob. inż. Jana Bluma raportu od dowódcy kompanji organizacje na czele z orkiestrą kolejową i kompanją KPW. wyruszyły na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy proboszcz ks. dr. Grunwald.

Po nabożeństwie około 400 osób zgromadzonych w sali Ogniska wysłuchało audycji radjowej z akademji KPW. w Operze Warszawskiej.

O godz. 15,30 na miejscu rozpoczętej budowy stadjonu KPW. odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj.

Zaproszony na wiec przez miejscowy Zarząd Klubu BBWR. poseł p. Walewski, obecny przy otwarciu stadjonu, wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu Święta Pracy, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Zwierzchników Państwa.

Przecięcia wstęgi dokonał prezes KPW. ob. inż. Blum Jan, poczem wszyscy udali się do parku kolejowego, gdzie odbyły się mecze koszykówki i siatkówki, rozegrane przez 4 drużyny sportowe KPW. i na zakończenie drużyna Straży Pożarnej pod kierownictwem p. Jakubowskiego Władysława przeprowadziła pokaz odkażania terenu.

W sali Ogniska odbyła się uroczysta akademja z programem: odczyt okolicznościowy wygłoszony przez członka Zarządu KPW. ob. Wysockiego Władysława, występ orkiestry kolejowej pod batutą p. Wacława Józefowicza i zespołu smyczkowego pod kierownictwem p. Łubińskiego i na zakończenie popisy drużyny gimnastycznej i bokserskiej pod kier. p. Pilchowskiego L. i Grygielewcza Adama.

Dzięki pracy specjalnie wyłonionej komisji w składzie: ob. ob. inż. Dmochowskiego Henryka, Mojsy Władysława, Kolendo Franciszka i Wiśniewskiego Zygmunta oraz wszechstronnej i wydatnej pomocy prezesa KPW. ob. inż. Bluma Jana dzień Święta Pracy KPW. wypadł okazale, wzbudzając duże zainteresowanie pracą kapewiaków u licznie zebranej publiczności na wszystkich fragmentach uroczystości.

Na wyróżnienie zasługuje wytężona praca w organizowaniu uroczystości dokooptowanego przez Komisję ob. Sawickiego Czesława.

WŁODAWA.

„Święto Pracy" we Włodawie wyraziło się w wykonaniu placu sportowego, wymiaru — 60x80 m., przy Ognisku KPW. z uroczystym obchodem według programu jak następuje:

13 maja — godz. 18 — capstrzyk orkiestry KPW st. Włodawa.

14 maja — godz. 6 — pobódka.

Godz. 9 — zbiórka wszystkich członków KPW. i sympatyków na dworcu kolejowym.

Godz. 10 — wymarsz na uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem członków K. P. W. w kaplicy Sanatorjum z udziałem orkiestry KPW.

Godz 12 — po nabożeństwie wymarsz z powrotem do bramy placu sportowego, gdzie przyjęli udział wszyscy członkowie KPW. i sympatycy i wysłuchali przemówienia Prezesa Ogniska KPW. p. Oleszczyka, który w swoim przemówieniu podkreślił iż dzień 14 maja jest dniem „Święta Pracy" organizacji KPW., w którym to dniu stosownie do przykładu danego przez zwierzchników tworzących Okręg i Zarząd Główny zrobiono przy Ognisku KPW. st. Włodawa plac sportowy własnymi wysiłkami pracy członków KPW., który to obecnie oddają do użytku członków KPW., sympatyków i dla innych organizacyj na terenie st. Włodawy i Tomaszówki, wznosząc okrzyk za Najjaśniejszą Rzeczpospolitą oraz za tych którzy pobudzili pracowników kolejowych do czynów wzbogacenia Ojczyzny.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę KPW., wszyscy obecni zostali wprowadzeni na plac sportowy przy dźwiękach orkiestry.

Na placu zabrał głos kierownik szkoły powszechnej p. Mirecki, który w imieniu wszystkich organizacyj przyjmujących udział w uroczystościach „Święta Pracy KPW." wyraził podziękowanie za przykład wytężonej pracy braci kolejarzy st. Włodawa.

Godz. 18 — akademja w Ognisku KPW.

1) Kierownik Szk. Powsz. p. Stryjewski wygłosił odczyt pod tyt. „Święto Pracy Kolejarzy" oraz własne utwory dotyczące „Święta Pracy".

2) Koncert orkiestry KPW.

Godz. 21 — zabawa dla członków Ogniska i ich sympaków.

MOŁODECZNO

POGRZEB CZŁONKA K. P. W.

W Smorgoniach odbył się pogrzeb długoletniego członka Ogniska KPW. Mołodeczno ob. Stefana Pietkiewicza. Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafjalnego na cmentarz miejscowy odbyło się przy udziale orkiestry dętej i plutonu honorowego Ogniska KPW. Młodeczno oraz licznie przybyłych pracowników kolejowych z pobliskich stacyj na czele z Zawiadowcą st. Mołodeczno. Prawie cała ludność miasta Smorgonie, bez względu na wyznanie brała udział w pogrzebie.

Trzeba zaznaczyć, że fakt powyższy dał dowód solidarności, organizacji i tężyzny Kolejnictwa Polskiego i KPW. tu na najdalej wysuniętych Kresach Wschodnich.

SUWAŁKI.

W wigilję „Święta Pracy" KPW. na dworcu kolejowym zgromadzili się członkowie KPW. którym przeczytano odezwę Zarządu Głównego i wyjaśniono moralne i społeczne znaczenie „Święta Pracy", poczem wszyscy gremjalnie udali się na budowę strzelnicy położonej na terenie stacyjnym. Niektórzy z członków przystąpili do przygotowania miejsca pod szkółkę morwy, w której zasadzono 6000 krzaków.

W dniu „Święta Pracy" członkowie KPW. wraz z rodzinami byli na uroczystem nabożeństwie w kościele św. Aleksandra, poczem o godz. 12,00 sformowała się drużyna przeciwgazowa w maskach w ilości 20 osób, która z modelem aeroplanu propagandowego naturalnej wielkości przy asyście samochodu wojskowego wyruszyła do miasta. — Tłumy ludności towarzyszyły aeroplanowi przez cały pochód po mieście, podziwiając pracę kolejarzy.

O godz. 16 aeroplan powrócił na dworzec kolejowy.

Wieczorem o godz. 20 odbyla się uroczysta akademja w lokalu Ogniska.

BRZEŚĆ

Z okazji Święta Pracy w Ognisku KPW. Brześć n/B odbyło się szereg uroczystości. Rano kompanja honorowa KPW ze sztandarem orkiestrą pod dowództwem ob. Czarkowskiego przedefilowała z Ogniska do kaplicy kolejowej na mszę świętą.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość oddania do użytku nowowybudowanej staraniem Ogniska strzelnicy małokalibrowej.

Okolicznościowe przemówienie do zebranych kapewiaków wygłosił Prezes Ogniska ob. Bujdens. Następnie oddano szereg tradycyjnych strzałów. Należy zaznaczyć, że strzelnica Ogniska KPW wybudowana w iście amerykańskiem tempie, bo zaledwie w ciągu kilkunastu dni przedstawia się imponująco.

Po zakończeniu uroczystości na strzelnicy udano się do Ogniska gdzie wysłuchano transmisji radj. Akademji KPW. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Wieczorem o godz. 17 w sali Ogniska KPW przy wypełnionej po brzegi widowni odbyła się uroczysta Akademja.

Odczyt o Święcie Pracy wygłosił prof. dr Korolenko. Poczem nastąpiły produkcje orkiestr dętej i symfonicznej oraz chóru. W trzeciej części programu zespół teatru Ogniska KPW pod artystycznem kierownictwem p. Bolesława Sidorowicza i p. Tadeusza Pajkowskiego wykonał bardzo udatną część koncertową (śpiew, deklamacje, improwizacje) i na zakończenie krotochwilę „O chlebie i wodzie".

Całość wypadła bardzo okazale i imponująco, to też wszyscy rozeszli się w nader miłym nastroju dzieląc się wrażeniami i niezbicie stwierdzając, że dzień Święta Pracy KPW na terenie Brześcia był dniem triumfu kapewiaków z ukończenia pobożnego dzieła budowy strzelnicy oraz żywiołowej manifestacji uczuć patrjotycznych kolejarza polskiego.



Drużyna przeciwgazowa i członkowie K. P. W. z aeroplanem przed dworcem kolejowym w Suwałkach w asyście samochodu wojskowego wyruszają do miasta.

LANDWARÓW.

W związku z odbytem „Świętem Pracy", w dniu tym członkowie KPW tut. Ogniska byli obecni na uroczystem nabożeństwie, po którem wszyscy wraz z zaproszonymi gośćmi udali się do lokalu Ogniska.

Na wstępie prezes Ogniska ob. M. Lenartowicz wygłosił odczyt o znaczeniu „Święta Pracy", orkiestra dęta KPW. odegrała kilka utworów.

Po zakończeniu uroczystej Akademji członkowie Ogniska udali się na rozpoczęty w budowie plac sportowy by wykonać część pracy.

Do wyświęcenia placu sportowego w owym dniu Ognisko przystąpić nie mogło, bowiem z powodu ogromu pracy i braku odpowiednich funduszów na ten cel, niemożna było doprowadzić boiska do wykończenia. Ognisko zamierza jednak w sezonie letnim doprowadzić zaczętą a trudną w wykonaniu pracę do końca.

STOŁPCE

Ognisko KPW w Stołpcach uroczyście obchodziło swoje Święto Pracy. Mimo niepogody po nabożeństwie odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej strzelnicy. Po poświęceniu strzelnicy przez ks. proboszcza Dudo-Dziewierza otwarcia dokonał p. starosta Gącek. Przemówienie ob. Cegielskiego wskazało na cel, jaki tej strzelnicy przyświeca. Rozmiary strzelnicy, jej piękny wygląd, ozdobienie zielenią świadczą o tem, że członkowie KPW z całym pietyzmem zabrali się do wzniesienia tej placówki sprawności fizycznej.

Strzały do tarczy honorowej z ramienia władz administracyjnych oddał p. starosta Gącek, władz wojskowych pp. kpt. Dywiński, por. Palewicz, por. Sowa, władz kolejowych ob. ob. Cegielski i Zajączkowski. Tuż obok strzelnicy wybudowano obszerny plac sportowy, który wielce będzie przyczyniać się do wychowania fizycznego członków.

Unieszkodliwienie oszustów.

Przed trzema tygodniami donosiliśmy, iż w kilka dni po tajemniczem zabójstwie w lesie Ponarskim w puszczy mickuńskiej zauważono podejrzany samochód, który z największą szybkością zdążał w kierunku miasta.

Jak wiadomo, w wyniku pościgu auto zostało zatrzymane. Znajdował się w niem poszukiwany przez władze śledcze oszust i fałszerz dokumentów Jan Niewiarowicz, który kilka miesięcy przedtem w sposób niezwykle pomysłowy podjął z PKO. 16 tysięcy zł. — Niewiarowicza osadzono wówczas w więzieniu na Łukiszkach gdzie przebywa dotąd

W wyniku dalszego dochodzenia stwierdzono zostało, iż cała rodzina Niewiarowiczów trudniła się fałszerstwami i oszustwami. W związku z tem onegdaj aresztowany został brat Jana — Józef Niewiarowicz.

Dochodzenie wykazało, iż Niewiarowicze popełnili na terenie Wilna szereg oszustw na sumę przewyższającą 30 tys. zł. — Ustalono, iż za wyłudzone pieniądze Niewiarowicze otworzyli sklep przy ulicy W. Pohulanka pod cudzem nazwiskiem. Stwierdzonem również zostało, iż auto zostało nabyte za pieniądze wyłudzone z PKO. (c).

Z prac Ogniska KPW. w Lidzie

W sali Ogniska KPW odbyło się poselskie sprawozdawcze zebranie, na którem poseł Małyniez wygłosił obszerne przemówienie sprawozdawcze na temat prac i zamierzeń Ciał ustawodawczych, oraz omówił całokształt obecnego położenia polityczno-gospodarczego Polski i zagranicy. Obecnych było 200 osób.

* * *

Odbyło się organizacyjne zebranie Koła Przyjaciół KPW w Lidzie przy udziale 81 osób. Po zaznajomieniu przez prezesa Ogniska KPW zebranych o charakterze i celach Koła, wszyscy obecni wyrazili chęć należenia do Koła Przyjaciół KPW i w tym celu złożyli swe podpisy na liście. Następnie dokonano wyborów Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej.

* * *

Ognisko brało udział w strzelaniu z broni małokalibrowej o odznaki strzeleckie. Do strzelania stawiło się 15 członków, z pośród których powtórzyło odznakę O. S. I klasy 5 członków, oraz prawo do odznaki strzeleckiej I klasy uzyskał 1 członek, do odznaki II klasy — 1 członek i do odznaki III klasy — 1 członek.

* * *

Staraniem Zarządu Ogniska KPW 17 V b. r. zorganizowano przy KPW chór mieszany, który prowadzi miejscowy organista, członek Koła Przyjaciół. Do chóru przystąpiło 12 członków KPW i 20 z Koła Przyjaciół.

* * *

Przy Ognisku KPW powstała sekcja kolarska, licząca tymczasowo 44 członków, którzy już otrzymali wypisane przez nich rowery. Należy spodziewać się powiększenia ilości członków tej sekcji po dodatkowem przybyciu drugiej partji wypisanych rowerów, poczem nastąpią specjalne ćwiczenia.

SŁONIM.

W dniu „Święta Pracy" Ognisko KPW. Słonim urządziło poświęcenie placu sportowego i sali Ogniska.

Uroczystości te odbyły się według następującego programu:

O godz. 10 odbyło się nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim z udziałem uzbrojonych oddziałów KPW. PPW. i Strzelca.

O godz. 11,30 odbył się przemarsz oddziałów przez miasto przy dźwiękach orkiestry 79 p. p. do Ogniska KPW.

O godz. 12 poświęcenie Ogniska i placu sportowego KPW., przyczem zostały wygłoszone przemówienia przez księdza prefekta Pogorzelskiego, starostę p. Koślacza, który wyraził podziękowanie zarządowi Ogniska i członkom KPW. za ofiarną pracę dla ogółu oraz wice-prezesa ob. Jakubowskiego.

O godz. 12,30 odbyła się defilada oddziałów, którą przyjmował w zastępstwie dowódcy 79 p. p. major Zieliński oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

Żywy udział w powyższej uroczystości brały tłumy publiczności i dziatwy szkolnej.

O godz. 13 zaproszonych gości podejmowano śniadaniem w sali Ogniska.

O godz. 15—17 odbyły się zawody sportowe.

O godz. 19 w Ognisku KPW. odbyło się bezpłatne przedstawienie pt. „Szaleńcy"

Plac sportowy, który został wykonany dzięki ofiarnej pracy członków KPW. Słonim, w stosunkowo krótkim czasie na czas uroczystości był udekorowany zielenią, chorągiewkami i flagami, zaś Ognisko KPW. iluminowano.

Dzięki staraniom Zarządu Ogniska uroczystość wypadła imponująco, wywołując u widzów podziw i pochwały.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. p. Starosta, Burmistrz, Przedstawiciele — Władz Wojskowych Garnizonu miasta Słonima, Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, Władz Bezpieczeństwa, oraz związków i t. p.

GRODNO.

Na prośbę Kolejowego Komitetu Oddziałowego LOPP. w Grodnie, zespół amatorów sceny Ogniska tut. w sali KPW. odegrał 3 jednoaktówki pt. „Ekscelencja Serenissimus" żart sceniczny pióra R. Terleckiego — „Strój przyjechał" — komedja w 1 akcie Koziebrodzkiego i „Hotel Wanz" — K. Toma. Udział brały z pań: p. p. J. Terlecka, M. Pawłowska Z. Sołowjowa i p. Łopacińska oraz p. p. R. Terlecki, Wł. Dzierzek, W. Dzietczenia, M. Łosakiewicz, W. Sajkowski i Z. Gdowski.

Reżyserja Terleckiego i Z. Gdowskiego.

Opracowanie poszczególnych ról — udałe.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach jazz — bandu.

Całkowity dochód przeznaczono na L. O. P. P.

Rozpoczęto „Święto Pracy" uroczystością wysłuchania Mszy Św. o godz. 10 w kościele Farnym — modły odprawił ks. prefekt Sawaniewski. O godz. 11 w sali Ogniska K. P. W. — wstępne przemówienie o znaczeniu „Święta Pracy" wygłosił prezes Ogniska K. P. W. p. K. Kromplewski, poczem p. R. Terlecki odczytał stosowny referat opracowany przez Zarząd Główny KPW. następnie wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego. Po przemówieniu Prezes Ogniska wręczył dyplomy z ukończenia kursów WF. w Poznaniu p. p. W. Barsukiewiczowi i St. Drozdowskiemu, oraz świadectwa ukończenia kursu narciarskiego w Porominie p. Żołnie.

O godz. 11.30 udano się na boisko sportowe KPW. celem zakończenia robót sadzenia drzewek dookoła boiska.

NOWO-ŚWIĘCIANY.

Dzień „Święta Pracy" Ogniska KPW. w Nowo — Święcianach przybrał charakter bardzo uroczysty, na tle udekorowanego zielenią i chorągwiami narodowemi gmachu Ogniska zgromadzili się o godz. 8 pracownicy kolejowi, o godz. 8 m 15 przybył oddział K. P. W. wraz orkiestrą i wszystkimi członkami Ogniska KPW.

Na placu Ogniska raport oddziału przyjął prezes ob. Downarowicz skąd na czele oddziału wszyscy obecni w zwartych szeregach udali się na nabożeństwo, które odbyło się w kościele parafjalnym. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i samorządowych. Po nabożeństwie ks. prefekt wygłosił przemówienie o znaczeniu „Święta Pracy". Oddziały udały się do Gmachu Ogniska, gdzie odbyło się zaznajomienie z objektami wykonanemi w okresie „Święta Pracy" przez członków KPW., a mianowicie: 1) nawiezienie żużlu dla urządzenia chodników przy Ognisku, 2) naprawa mostku przy torze kolejowym na pasie wywłaszczenia dla dojścia do placu sportowego i zrobienia nadpisu Ogniska. Z fragmentów prac jakie zostały wykonane na specjalną uwagę zasługuje napis Ogniska, w wyk. którego zasłużyli się szczególnie członkowie: Marjan Równiak i Stanisław Kozłowski.

Po obejrzeniu wykonanych prac, w sali Ogniska odbyła się Akademja, którą rozpoczął okolicznościowem przemówieniem wice prezes L. Kowalski, podkreślając znaczenie Święta Pracy, poczem orkiestra odegrała Hymn Narodowy. W dalszym ciągu programu orkiestra Ogniska KPW. odegrała kilka utworów koncertowych, a dzieci członków KPW. wyrecytowały kilka wierszy, poczem chór odśpiewał wiązankę pieśni legjonowych i ogólno — narodowych.

Na zakończenie po przemówieniu p. senatora Abramowicza zebrani wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnim przemawiał dowódca garnizonu mjr. St. Kotowski, który w swem przemówieniu podkreślił, że zawsze wojsko będzie w ścisłym kontakcie pracować z Kapewiakami.

TURMONTY.

W celu zdobycia środków na zakończenie budowy domu Ogniska KPW. „Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego" zespół artystyczny KPW. odegrał 2-aktową komedję Dejskiego „Miodowe miesiące" Gra całego zespołu oraz wspaniała dekoracja wnętrza sceny budziły ogólny zachwyt, to też entuzjastycznym brawom w przerwach nie było końca.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna która w miłym i koleżeńskim nastroju przeciągnęła się do rana.

OLKIENIKI.

W dzień „Święta Pracy KPW." o godz. 12 odbyła się zbiórka członków KPW. umundurowanych z czego został sformowany Oddział — składający się z dwóch sekcyj, — sekcja strzelecka z 20 ludzi i sekcja techniczna 13 ludzi na czele z orkiestrą wojskową K. O. P. udzielonej przez D-two 23 Baonu w Oranach, na staranie prezesa Zarządu Ogniska p. Hryniewicza Ignacego i D-cy 4 komp. KOP. kapitana Pysza.

Oddział KPW. kolejowcy i ich rodziny z zainteresowaniem słuchały akademji i okolicznościowego przemówienia Prezesa Zarządu Głównego KPW. Wł. Starzaka przez urządzoną transmisję radjową u p. p. Jastrzębskiego i Brodzkiego przy pomocy urządzonych głośników radjowych na podwórzu i na peronie dworca st. Olkieniki.

O godz. 14 przybył ks. proboszcz Szykszniel z miejscowej parafji olkienickiej, poczem Oddział KPW. w sile 33 osób pod dowództwem p. Świrkowskiego Jana referenta wyszkolenia na czele z orkiestrą wojskową z przedstawicielami władz, z zaproszonemi gośćmi i moc publiczności wyruszył na miejsce własnoręcznie wybudowanej strzelnicy broni małokalibrowej przez członków KPW pod naczelnym kierownictwem Prezesa Ogniska p. Hryniewicza, celem dokonania poświęcenia i uroczystego otwarcia takowej. — po dokonaniu poświęcenia, przecięcia taśmy i oddaniu pierwszego strzału honorowego przez p. rtm. 19 szwadronu KOP. Rusieckiego, oraz po sprezentowaniu broni Oddziału KPW. i odegraniu hymnu narodowego udali się zwartych szeregiem do świetlicy celem dokonania poświęcenia takowej, przy gmachu świetlicy ks. proboszcz wygłosił przemówienie, nadmieniając iż ten dom — świetlica KPW. została poświęcona dla społnej miłości, cnotliwej pracy i nauki. — Poczem wygłosił przemówienie p. rtm. Rusiecki, życząc owocnej pracy i rozwoju organizacji KPW. Po zakończonem przemówieniu Oddział sprezentował broń a orkiestra odegrała hymn narodowy na cześć P. Prezydenta R. P. i P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz 16 odbyła się defilada Oddziału KPW., którą odebrali pp. oficerowie KOP. 2 komp., 4 komp. 19 szwadronu, przedstawiciele władz na czele z p. Prezesem Ogniska. — Oddział KPW dziarską postawą i dobrym wyszkoleniem zyskał sobie uznanie władz i publiczności.

O godz. 17 odbyły się zawody na nowo — wybudowanej strzelnicy z broni małokalibrowej. Do zawodów stanęło 80 zawodników.

Pierwsze miejsce zajęli p. Krywosz Józef i Swirkowski Jan członkowie KPW. mając punktów trafienia po 27.

Drugie miejsce zajęła p. Achremowiczów na strzelczyni Zw. Strzeleckiego mając punktów 26.

O godz. 20 odbył się koncert orkiestry wojskowej KOP i na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna do rana.

Kiermasz św. Piotra i Pawła

Tegoroczny kiermasz św. Piotra i Pawła pod względem swej okazałości przewyższył bodajże wszystkie z ostatnich kilku lat. Mimo kryzysu, a może nawet właśnie z jego powodu, dowóz rozmaitego rodzaju artykułów spożywczych i wyrobów wiejskich był niezwyczajnie wielki. Setki furmanek i straganów zajęły cały plac, ciągnąc się hen, aż wgłąb przyległych ulic. Wielką atrakcją były karuzele motorowe, wokół których gromadzili się amatorzy emocjonujących rozrywek. Jak zwykle, największym popytem cieszyły się (nb. bardzo tanie) tradycyjne obwarzanki smorgońskie. Również zauważyliśmy wielką ilość wszelakiego rodzaju galanterji i samodziałów oraz płócien wiejskich.

Nagół ceny na wszystkie wyroby były niższe 20—30 procent od cen zeszłorocznych, mimo to tranzakcyj zawierano stosunkowo niewiele.

Wieczorem wielu wiejskich klijentów opuściło kiermasz, co spowodowało, że sprzedawcy jeszcze bardziej obniżyli ceny.

XIX zjazd pracowników administracji gminnej Rzplitej.

Wczoraj odbył się w Wilnie w Małej Sali Miejskiej XIX Zjazd delegatów Zw. Pracowników Administracji Gminnej Rzplitej Polskiej. W zjeździe brało udział około 300 delegatów z całej Polski. Rozpatrzono sprawozdanie centralnego zarządu Związku z działalności w roku 1932, następnie wygłoszone zostały referaty: „Sprawy pracownicze w świetle nowej ustawy samorządowej" (wiceprezes p. Michalski), „Uregulowanie stosunków służbowych pracowników samorządowych" i „Akcja samopomocy koleżeńskiej" (dyrektor Związku poseł Pacholczyk).

W dniu dzisiejszym uczestnicy zjazdu zwiedzą zabytki Wilna, poczem zwiedzać będą Troki, Werki oraz udadzą się na jezioro Narocz.

DZIERŻAWA TEATRU NA POHULANCE.

Jak już donosiliśmy w wyniku kilkakrotnych obrad Komisji Teatralnej postanowiono dzierżawę Teatru na Pohulance w nadchodzącym sezonie powierzyć dyr. Szpakiewiczowi. Oficjalna jednak uchwała Magistratu w tej sprawie jeszcze nie zapadła. — Ostateczna decyzja; jak się dowiadujemy, powzięta zostanie w najbliższych dniach, poczem niezwłocznie miasto zawrze umowę z nowym kontrahentem.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW „TOMMAKA" U PREZYDENTA MIASTA.

Przed kilku dniami u prezydenta miasta interwenjowała delegacja pracowników „Tommaka", którym, jak wiadomo, grozi obniżka płac. Delegacja zwróciła się do p. prezydenta z prośbą o jak najszybsze uregulowanie sprawy komunikacji miejskiej, gdyż od tego uzależniona jest ich dalsza sytuacja.

Prezydent Maleszewski wyjaśnił, że magistrat skłonny jest pójść na pewne ustępstwa jeśli chodzi o wysokość pobieranych przez miasto opłat koncesyjnych, dotąd jednak nikt z zainteresowanych do magistratu w sprawie tej się nie zwracał i w związku z tem kwestja ostatecznego uregulowania komunikacji miejskiej ulega zwłoce. Zostanie jednak w niedługim czasie w ten lub inny sposób przez magistrat uregulowaną.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Rozkład jazdy autobusu kursującego na linji WILNO—CZARNY BÓR codziennie od dnia dzisiejszego:

odjazd z Wilna o godz. 7.00, 15.30, 20.00.

odjazd z Czarnego Boru o godz. 8.00, 16.30, 21.00.

Piątek 30 Czerwiec

Dziś: Św. Pawła Ap.
Jutro: Emilji, Lucyny.

Wschód słońca — g. 3 m. 19
Zachód „ — „ 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 29/VI — 1933 roku.

Ciśnienie średnie 754
Temp. średnia + 16
Temp. najw. + 19
Temp. najn. + 11
Opady — 1,0
Wiatr płd. — zach.
Tendencja bar. — wzrost
Uwagi: — przel. opady.

— **Pogoda 30 czerwca według P. I. M.** Najpierw pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Pozatem stopniowy wzrost zachmurzenia. Ciepło. Słabe wiatry południowo — zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś 30 b. m. w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (róg 3 Maja i Mickiewicza), Mańkiewicza (ul. Piłsudskiego), Paka (Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Szyrwindta (Niemiecka), Zajączkowskiego (Zwierzyniec) i Zasławskiego (Nowogródzka).

UKOŃCZENIE POBORU ROCZNIKA 1912.

Onegdaj zakończony został na terenie Wilna pobór rocznika 1912, oraz przegląd ochotników roczników 1913, 14 i 15.

Prace Komisji Poborowej trwały blisko dwa miesiące.

5 NAGRÓD ZA DEKORACJĘ BALKONÓW.

Magistrat w trosce o estetyczny wygląd miasta rozpisał ostatnio konkurs na najpiękniej udekorowany kwiatami i zielenią balkon. Wszyscy właściciele balkonów, życzący wziąć udział w konkursie, winni powiadomić o tem wydział zdrowia i opieki społecznej magistratu w terminie do 5 sierpnia.

Ustalono 5 nagród pieniężnych a mianowicie: 1 — 40 zł.; 1 — 35 zł.; i 3 nagrody po 20 złotych każda.

ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW.

Dziś w dniu 30 czerwca w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30.

Na porządku dziennym: 1) Sprawy związane z Nr. 10 „Włóczęgi" i 2) Administracyjne Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Właściwa droga.

Palenie tytoniu jest nałogiem, z którym trwająca od kilku wieków walka nietylko nie odnosi dodatniego skutku, lecz jak to wykazuje statystyka, zwłaszcza powojenna, nie potrafiła zahamować ogromnego wzrostu spożywania tytoniu. Nic w tem niema dziwnego, że nawet pośród lekarzy toczą się spory co do wpływu tytoniu na organizm ludzi.

Nie wdając się w rozstrząsania naukowe można w każdym razie wskazać, jak palić należy, by wchłaniać możliwie najmniejszą ilość nikotyny. Wskazówki takie są szczególnie cenne dla ludzi o słabej kompleksji, którym jednak trudno jest odzwyczaić się od palenia.

Przedewszystkiem więc wskazać należy na istniejące w sprzedaży papierosy odnikotynowane, z których odciągana jest nikotyna w fabrykach polskiego monopolu tytoniowego przy pomocy specjalnych aparatów. W sprzedaży jest tylko kilka gatunków, na zamówienie można jednakże otrzymać każdy gatunek za dopłatą 1 grosza od sztuki.

Następnie uchronić się można przed wchłanianiem całej il. zawartej w papierosie czy cygarze nikotyny drogą niedopalenia całego papierosa lub cygara. Drogą badań doszli specjaliści do stwierdzenia, że np. w cygarze końcowa szósta część cygara zawiera więcej nikotyny, aniżeli pierwsze pięć szóstych.

Dla ludzi zupełnie zdrowych może to nie odgrywać roli, natomiast dla ludzi którym palenie jest niewskazane, wskazówki te mają duże znaczenie.

Ulgowe świadectwa muszą być załatwione do 1 lipca.

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała z Ministerstwa Skarbu zarządzenie, w którem poleca się, by wszystkie niezałatwione dotychczas podania o przyznanie ulgowych świadectw w roku bieżącym były załatwione do 1 lipca r. b.

Ponadto urzędy skarbowe na terenie Izby Skarbowej Wileńskiej upoważnione zostały do zezwalania na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych i rękodzielniczych bez świadectwa przemysłowego, o ile przedsiębiorstwo prowadzone jest przez samego właściciela.

Pozatem mogą być zwalniane od nabywania świadectw przemysłowych — przedsiębiorstwa, których obrót za rok 1932 nie przekroczył kwoty 2000 złotych.

Zawód.

Zawód spotkał oczekujących przez dobre 3 godziny na tańce na asfalcie koło Placu Łukiskiego. Czekali, nudzili się, pytali, kiedy... poszli, żałując, że się dali nabrać.

Niedobrze jest coś zapowiadać i nie spełnić. I tak Święto Morza stłoczone ze Św. Piotrem, który przeważ tłumów pociągnął w stronę tradycyjnego kiermaszu, osłabiło może wrażenie i znaczenie morskich interesów tego dnia. A tu i zawód... tańcułków francuską modę na ulicy nie było... A kiermasz był pełny jak nigdy i wszystko tanie, można było zjeść, wypić, ubrać się, obuć i wystroić. Długiemi szeregami ciągnęły się kramy od połowy ulicy, a odnogi sięgały na boki. Najżwawiej szedł targ koło płócien tkanin, ale i serca, i obwarzanki miały zwykłe powodzenie. Ileż to razy na rok wilnianie czują się w obowiązku zjadania wianka obwarzanków kiermaszowych? Mają zdrowie... i zęby!

Czerwony kogut.

Pierwsze dnie czerwca rb. zapiszą się czerwonemi zgłoskami w statystyce pożarnej. W dniach tych czerwony kur święcił swe triumfy w całej niemal Polsce. Również i Wileńszczyzna została ciężko dotkniętą w tym czasie klęską pożarową. W dniach 2—4 czerwca rb. na terenie Woj. Wileńskiego — spłonęło przeszło 100 nieruchomości. Między innemi masowy pożar we wsi Bujaki, gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego strawił prawie doszczętnie całą wieś. Spłonęło 32 nieruchomości. Wobec szalejącego huraganu ogień z błyskawiczną szybkością ogarnął całą wieś uniemożliwiając pogorzelcom ratunek swego dobytku. Pastwą płomieni padły nie tylko budowle lecz prawie cały inwentarz żywy i martwy.

Pogorzelcom przyszedł szybko z pomocą Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, którego specjalnie delegowani urzędnicy w dn. 24 bm. dokonali na miejscu we wsi Bujaki zaliczkowej wypłaty odszkodowania. Ogółem wypłacono 14.000 zł. Zaliczki te pozwolą poszkodowanym przystąpić do niezwłocznej odbudowy spalonych siedzib i podźwignięcia się z ruiny spowodowanej klęską pożarową.

Przekroczenia granicy polsko-litewskiej.

W ciągu pierwszej połowy czerwca r. b. na podstawie przepustek granicznych przekroczyło granicę do Polski i Litwy 3796 rolników. Jest to rekordowa liczba gdyż w latach poprzednich w ciągu połowy miesiąca granicę przekraczało zaledwie 1500—2000—2500 osób.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Dzisiejszy występ Reduty w Teatrze Letnim.** Dziś w piątek dnia 30 czerwca o g. 8 m. 30 w. Zespół Reduty odegra doskonałą sztukę L. Pirandella p. t. „ŻYWA MASKA", w świetnej interpretacji Kazimierza Junoszy — Stepowskiego w roli Henryka IV, sięgającej najwyższych szczytów sztuki aktorskiej. Ceny miejsc specjalne.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 2 lipca o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych od 20 gr. arcyzabawna komedja „Piorun z jasnego nieba".

— **Premjera w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 2 lipca o godz. 8 m. 15 w. premjera szampańskiej, pełnej humoru i werwy, węgierskiej komedji w 3 aktach Stefana Zagona p. t. „Bez posagu ożenić się nie mogę". Udział biorą: Pp. Grolicki, W. Preiss, St. Martyka, I. Paszkowska, L. Pospiełowski, J. Brabunówna, W. Pawłowski, W. Neubelt, M. Bielecki i St. Skolmowski. Rzecz dzieje się w r. 1933 w Budapeszcie w mieszkaniu księdza Inotay'a.

Reżyserja Z. Tomaszewskiego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Rewja „Już lato się zbliża".** Dziś po raz trzeci świetna rewja w 20 obrazach „Już lato się zbliża", pod kierownictwem artystycznem reżysera teatru „8—30" w Warszawie Witolda Zdzitowieckiego.

W wykonaniu bogatego programu udział biorą nowopozyskani artyści: Ala Rudnicka, Tadeusz Chaveau — Zakrzewski, Witold Zdzitowiecki, S. Nowicka, N. Wilińska, H. Cort, S. Laskowski i K. Worch.

Ceny zniżone. Początek o godz. 8,30 w.

— PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO. W sobotę dnia 1 lipca i niedzielę 2 lipca o g. 7 wieczór odbędą się 2 wieczory tańca laureatów I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Polsce: 1) Ruth-Sorel Abramowicz (1 nagroda) P. Prezydenta Rzeczypospolitej, 2) Georg Groke (1 złoty medal), Julji Marcus i Ziuty Buczyńskiej. Program uzupełni Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. M. Salnickiego (Muzyka lekka).

OGŁOSZENIE.

Zaginione weksle w Zdzięciole w dn. 2.VI 1933 r. z podpisem Morduch Łuski — jeden na 1000 zł. nie wypełniony z przekreśloną u góry adnotacją i drugi na 300 zł. nowej edycji — unieważnia się.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 30 czerwca 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dzien. por. Płyty. Pogadanka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Audycja dla poborowych. 15,20: Program dzienny. 15.25: Giełda rolnicza. 15,35: Utwory Saint — Saensa. 16,00: Muzyka z Ciechocinka. 17,00: „Letnie rozkosze na ziemiach półn. — wschodn. Rzplitej. 17,15: Fragmenty z op. „Gondoljerzy" — Sullivana. 18,15: „O Białej i Czarnej Rusi" 18,35: Koncert dla młodzieży. 19,05: Rozmaitości. 19,10: Recytacje „Bylin ruskich" w tłom. A. Łopalewskiego wygł. H. Hohendlingerówna. 19.20: Program na sobotę. — 19,25: Ze spraw literackich. 19,40: Na widnokręgu". 20,00: Koncert symfoniczny. Dziennik wieczorny. Weekend. D. c. koncertu. — 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,35: Komunikaty. 22,40: Muzyka taneczna.

SOBOTA, 1 LIPCA 1933 ROKU.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12,05: Koncert. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: Koncert. 12,55: Dziennik południ. 15.20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Muzyka żydowska. 15.50: Wiadomości wojskowe. 16,00: Koncert solistów. 17.00: Pogad. aktualna. 17.15: Muzyka z Ciechocinka. 17.45: Audycja dla chorych. 18,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.00: Odczyt. 19.20: Program na niedzielę. 19,25: Tygodnik litewski. 19.40: Rozmaitości. 20.00: Godzina życzeń. 21,05: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 21.15: Wiadomości ogrodn. 21.30: Koncert chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,35: Komunikaty. 22,40: Muzyka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYRODNY SYN.

Wczoraj wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczono 60-letnią kobietę, Annę Finkiewiczową (Trakt Batorego 29) z oznakami poważnego potłuczenia głowy i całego ciała.

Jak się okazało, pomiędzy Finkiewiczową a jej młodszym synem wynikła kłótnia, w czasie której wyrodny syn rzucił się na swą matkę — staruszkę i tak dotkliwie ją potłukł, iż pogotowie ratunkowe po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala żydowskiego w stanie poważnym. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Raduńskiej 1, w celu pozbawienia się życia wbiła sobie nóż w okolicę klatki piersiowej 27-letnia Helena Grygorowicz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

Powodu zamachu samobójczego narazie nie ustalono. (c).

KRADZIEŻ W WOŁOKUMPJI.

Wczoraj w nocy dokonano większej kradzieży w popularnej miejscowości letniskowej, położonej na terenie wielkiego miasta Wilna, — Wołokumpji.

Nieujawnieni sprawcy przedostali się do sklepu spożywczego Chony Cepłowicza i skradli artykuły spożywcze na sumę 300 zł. (c).

KRADZIEŻE NA KIERMASZU ŚW. PIOTRA I PAWŁA.

Helena Zienkiewiczowa (Tatarska 9) zameldowała policji, iż na kiermaszu św. Piotra i Pawła została jej skradziona torebka zawierająca 7 zł.

Pozatem zanotowano na kiermaszu również kilka innych drobnych kradzieży. — Trzech kieszonkowców aresztowano. (c).

BOJKI.

Wczoraj wieczorem na terenie kiermaszu św. Piotra i Pawła wynikła bójka pomiędzy podhumorzonymi osobnikami.

Bójkę zlikwidowała policja. Dwaj uczestnicy: Antonowicz i Chatyko doznali poważniejszych uszkodzeń ciała. Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe. Sprawców pobicia zatrzymano.

Pozatem zanotowano szereg drobniejszych bójek, które zakończyły się bezkrwawo. (c).

ZYGMUNT NAGRODZKI. 2

Wyprawa Wileńska r. 1919
we wspomnieniach cywila.
(Kartki z pamiętnika).

W dalszym ciągu rozmowy wyjaśniłem sobie jakie obowiązki mają być na mnie włożone i jakie przygotowania muszę robić. Gdy p. Jan i p. Witold obejmą w odzyskanem Wilnie urzędy (cywilne) ja mam pozostać po stronie społeczeństwa i być niejako łącznikiem — narazie oczywiście — pomiędzy tem społeczeństwem a nową władzą, czyli Naczelnem Dowództwem. Społeczeństwo polskie w Wilnie zdezorganizowane i ogromnie przerzedzone, a miasto bez żadnych środków żywnościowych. Po zajęciu Wilna przyjedzie tam na pewien czas Naczelnik Państwa, prawdopodobnie przyjedzie również dowódca całej grupy wojsk operujących na tym froncie Rydz Śmigły, a może i inni dostojnicy. Po oficjalnych zetknięciach nowej władzy z ludnością, musiałyby się odbyć, jak z jednej tak z drugiej strony przyjęcia, rauty. Tam nic nie znajdziemy. Trzeba wszystko wieźć stąd. Pieniądze dostanę, dostawi wojsko swojemi środkami. Mam obmyśleć co i w jakiej ilości nabyć. To co nabędę, ma pozostać w mojem wyłącznie rozporządzeniu. Suma, jaką wydać mogę zostaje określona. Puszczam w ruch moje kupieckie kalkulacje i kombinacje. Absorbują mnie głównie te dwie wielkie uroczystości:

Polskie władze podejmują przedstawicieli ludności miasta Wilna.

Przedstawiciele ludności miasta Wilna podejmują Władze swoje Państwowe, Władze Polskie.

Początek tej nowej, szczęśliwej da Bóg ery, musi się zaznaczyć odrazu wspaniale. Snuję najzuchwalsze projekty: dać herbatę z cukrem, tartinki, ale takie prawdziwe z wędliną i masłem, ponadto dać bułeczki na maśle, herbatniki, biszkopty. Jakież to wrażenie zrobi! Przecież o tych rzeczach umierające z głodu Wilno dawno już zapomniało. Wszystkiego tego napiecze mi, z dostarczonych produktów cukiernik Sztrall i rad będzie, że chociaż raz na dwa lata w piecu napali.

Jakie produkta na to są niezbędne — byłem przecie za czasów, kiedy wszelakiego jadła było wbród — organizatorem tak popularnych w Wilnie Wieczorków Rzemieślniczych również z przyjęciem. W Warszawie wprawdzie wszystko to co wciągam na listę dostać można ale z wielkiemi trudnościami i po bajecznych cenach. Poczynam szukać źródeł tanich, bowiem im taniej dostanę, tem więcej takich bezcennych rzeczy jak mąka, masło, cukier, wędlina i t. d. zawiozę do Wilna. Gdy się tak w myślach biedzę, przypominam sobie, że mam przecie w Warszawie dobrze znajomego właściciela cukierni p. Bolesława Bielickiego, przedtem właściciela cukierni i popularnego działacza społecznego w Kownie. Uradowany pędzę do niego na ulicę Złotą. Wymyślam jakąś historję (przecie o Wilnie mówić nie mogę), żeby trafić do uczuć p. Bielickiego daję jej tło patrjotyczno-społeczne i żądam pomocy, żądam mąki, masła, cukru i t. d. Zapewniam o bezkarności w razie, jeżeliby wypadło korzystać ze źródeł nielegalnych. P. Bolesław zapalił się do tej sprawy, dotarł do najgłówniejszych i najbardziej zakonspirowanych spekulantów i hurtowników, znalazł wszystko czego mi było potrzeba i wszystko, jak na owe czasy, po bardzo niskich cenach. Mogłem pozwolić sobie na znaczne zwiększenie ilości projektowanych wpierw i jeszcze pozostała spora sumka na takie artykuły, jak godła państwowe w różnych wydaniach i rozmiarach, portrety Głowy Państwa i wiele innych znaków nowej dla Wilna ery.

Z chwilą otrzymania od p. Jana wiadomości o postanowionej już wyprawie na Wilno, zgoła inny nastrój zapanował w duszy. Znalazła się energja, chęć ruchu, pracy, a z obawy, żeby, nim słońce wzejdzie rosa biednym Wilnianom oczu nie wyjadła — niecierpliwość w wyczekiwaniu chwili wyjazdu.

Na szczęście długo czekać nie wypadło.

Wyjazd oznaczony został na niedzielę dn. 13 kwietnia.

Licząc się z obecnością szpiegów bolszewickich w Warszawie, no, i ze względu na opozycyjne stanowisko Sejmu, wszystkie przygotowania do wyprawy robione były w najgłębszej tajemnicy. Ale oto w sobotę dnia 12 kwietnia, gdy w zakładzie litograficznym Karpowicza na Krakowskiem, koło Zjazdu, nabywałem orły, pogonie i t. d. rozlega się z ulicy śpiew. Biegnę razem z innymi do okien i widzę duży oddział kawalerji z taborem posuwający się w stronę Pragi, a jeden z przyglądających się informuje pozostałych, że to na Wilno. Przerażony staram się osłabić wiarę w jego twierdzenie i mówię, że to nie na Wilno ale na Lwów, że ja wiem o tem dobrze. A ten mi na to:

— Wie pan ale źle. Właśnie że to na Wilno.

Przerwałem dyskusję, bałem się bowiem, żeby nie powiedział więcej.

Wieczorem zakomunikowałem o tem p. Janowi ale i on już słyszał, że o wyprawie wileńskiej na mieście mówią, że tajemnicę podobno zdradził zaufany ordynans pewnego oficera, który przybiegł do pewnej kuchni pożegnać się ze swoją narzeczoną.

Ostatni obiad na gruncie warszawskim w charakterze uchodźców (niestety, po upływie kilkunastu miesięcy znowu je tutaj jadaliśmy) mieliśmy spożyć po drodze na kolej żelazną w Kawiarni Udziałowej, gdzie właśnie umówione było spotkanie z porucznikiem Kirtiklisem, który miał nam w tej wyprawie towarzyszyć. Oprócz por. Kirtiklisa spotkaliśmy i jego małżonkę, znaną potem wilnianom ze swoich wybitnych zalet towarzyskich.

Po kilku kwadransach spędzonych na miłej pogawędce, zajechały wozy z moim bagażem; pożegnaliśmy więc panią Kirtiklisową i, narazie na dorożkach, wyruszyliśmy w drogę do Wilna.

Gdzieś za Pragą stały na linji kolejowej wagony towarowe, z których jeden był przeznaczony dla nas. Do innych ładowano działa, skrzynki z amunicją i konie.

Na odejście pociągu nie czekaliśmy długo. Wieczorną herbatę wypiliśmy już na dworcu w Nowym Mińsku. Gdy wsiadaliśmy nazajutrz, pociąg nasz stał — ale bez tego co ciągnie — w Wołkowysku. Może tak wypadało z planu Dowództwa, może dlatego, że, jak nas informowano, lokomotywa nasza oddała się innemu pociągowi i z nim poszła do Różanki czy Skrzybowców, dosyć że staliśmy wpobliżu tego nieciekawego miasta bardzo długo, chyba około 10-ciu godzin.

Nam się jakoś nie spało, chociaż mieliśmy podziwu godny wzór jak należy użytkować czas w podobnych okolicznościach w osobie por. Kirtiklisa, który jak się położył i zasnął w Warszawie, tak się dopiero w południe rozbudził w Wołkowysku. Zdawał widocznie sprawę sobie, że na stanowisku, które miał objąć w Wilnie, czasu na wypoczynek mieć nie będzie.

Gdy przybyła do naszej trójki osoba czwarta i tak w dodatku dobrze wypoczęta, zaraz zrobiło się weselej. P. porucznik, stary legjonista, znał moc przeróżnych piosenek legjonowych z któremi, nucąc je, zaznajamiał nas.

Były to czasy gdy nietylko wojsko ciągle i przy każdej okoliczności śpiewało piosenki legjonowe, lecz i cały nasz milczący zwykle naród, rozmiłował się w tych, czasem smutnych, czasem frywolnych piosenkach, interesował się niemi i śpiewał je. A jakież mnóstwo tego było, z jakąż łatwością one powstawały i przyjmowały się. Nigdy człowiek nie mógł powiedzieć, że już zna wszystkie. Jakoż i w tych, które nam uprzejmie zademonstrował p. porucznik były nowe i ciekawe, a zwłaszcza jedna z nich tak się nam ze słów i melodji podobała, że najlepszy z nas trzech śpiewak — p. Witold — począł się jej uczyć na pamięć. Zwrotki tej wcale nam dotąd nieznanej pieśni brzmiały:

Krzyczeli żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to moc.
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz.
My pierwsza brygada,
Strzelecka gromada
Na stos rzuciliśmy nasz życia los
Na stos, na stos.
Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Już skończył się czas kołatania
Do waszych dusz, do waszych kies.

Po śpiewach zostaliśmy przez oficerów zaproszeni na talerz zupy do nich, takiego jak i nasz wagonu, a tymczasem i nasza lekkomyślna lokomotywa wróciła. Odsapnąwszy nieco, zaraz się przyczepiła do naszego pociągu i jak wpierw z tamtym, tak teraz z tym, gwizdnąwszy, hen w leśną dal poszła.

(D. c. n.).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.